

# ZIEMIA SOKAŁSKA

## DWUTYGODNIK



CENA NUMERU 15 gr.
--------------------------

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

## OŚWIATA i OBRONA PAŃSTWA.

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Polskiej” znajdujemy artykuł p. t. „O miejsce w hierachji potrzeb” pióra Al. Kawalkowskiego jednego z wyższych urzędników resortu oświatowego, który jeszcze w czasie służby wojskowej dał się poznać szeregiem prac historycznych. Zatem to wszystko, co pisze p. Al. Kawalkowski możemy uważać za autorytatywne.

We wspomnianym artykule stwierdza on, wbrew oficjalnemu optymizmowi idącemu z resortu oświatowego, że na tym odcinku sytuacja nietylko nie poprawia się, ale z roku na rok pogarsza się. Dalej dowiadujemy się, że ustawa o powszechnym nauczaniu szkolnem, stała się właściwie fikcją, ponieważ stale wzrastający procent dzieci nie może się uczyć wskutek braku szkół i nauczycieli.

Ale nie stwierdzenie tego ciężkiego stanu oświaty, znanego nam skądinąd, uderza w artykule p. Al. K., jeno fakt, że autor pochodzi do zagadnień oświatowych z punktu widzenia interesów obrony Państwa wskazując na groźne skutki, jakie grożą wojsku wobec wzmagającej się fali analfabetyzmu.

Zdaje się, że poraz pierwszy odkąd istnieje w Polsce odrodzonej resort oświatowy, a przecież jest to jeden z najstarszych resortów w Państwie, zagadnienie oświaty poruszono pod kątem widzenia intere-

sów obrony Państwa.

Jeżeli popatrzymy na rozwój oświaty w Polsce i tendencje, jakie tam przodowały, to mimo wielkich postępów na tem polu front oświaty stoi do 1926 roku właściwie poza nawiasem wszelkich założeń ogólnopństwowych, a w hierachji potrzeb ten odcinek znajdował się na szarym końcu. W nastawieniu oświaty na wszystkich jej odcinkach dominował kierunek liberalno-humanitarny, zaprawiony niezdrowym nieraz szowinizmem, przodował styl, który wytworzył się przed wojną w naszym szkolnictwie prywatnem i organizacjach oświatowych takich, jak Macierz Szkolna i t. p., niechętnie uświadomionych do tego wszystkiego co trąciło wojskiem i zbrojną walką o niepodległość. Po 1926 r. odcinek oświaty z takich czy innych powodów nie wysunął się na należne mu w hierachji potrzeb państwowych miejsce.

W takich warunkach przyszła wielka reforma szkolnictwa powszechnego i średniego. Jest to historyczną, może niedocenioną zasługą b. premiera i ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza, że on pierwszy w odrodzonej Polsce, w mocno zarysowanej formie postawił zagadnienie kultury szerokich rzesz społeczeństwa i zapoczątkował wielką reformę szkolnictwa, której to realizacji jesteśmy świadkami. Nie tu miejsce wskazywać, jak wykonawcy

w wielu punktach zmienili i spaczyli podstawowe elementy wielkich poczynań reformatorskich p. Janusza Jędrzejewicza. Stwierdzić należy, że mimo tej reformy front oświatowy pozostał poza nawiasem zagadnień obrony Państwa.

Jeżeli po roku 1926 wszystkie odcinki naszego życia państwowego i społecznego nakierowują się na zagadnienia obrony Państwa jako zagadnienie czołowe i najkapitałniejsze, front oświaty pozostaje poza nawiasem tych wszystkich usiłowań, nie związał się nawet najdrobniejszą klamrą z tem zagadnieniem, które stanowiło najistotniejszą treść wszystkich genialnych poczynań Józefa Piłsudskiego.

Być może, że gdyby opatrność pozwoliła Mu dłużej żyć i pracować dla Polski i odcinek oświaty zostałby zaktywizowany do celów obrony Państwa. Losy zarządziły inaczej. W myśl Jego wielkich wskazań, dla nas będzie chyba rzeczą najpilniejszą, by front oświatowy został ściśle związany z zagadnieniami obrony Państwa, by nareszcie naszej oświacie przestały patronować trwające do dzisiaj i mocno w niej zakorzenione pozostałości z epoki przed odzyskaniem niepodległości.

Gdyby Polska była położona na wyspie Pingwinów, otoczona bezmiarem oceanu, moglibyśmy sobie uprawiać oświatę dla oświaty, kulturę dla kultury, ale w tej Euro-

pie, opanowanej szaleńczo zbrojeń, gdzie małe dzieci na Wschodzie i Zachodzie chodzą z karabinami i noszą bagnety w zębach, całe życie nasze musimy, chcąc nie chcąc, rozpatrywać pod kątem widzenia interesów obrony Państwa. Wielka reforma szkolnictwa, zapoczątkowana przez p. Janusza Jędrzejewicza, musi być względnie kontynuowana, kontynuowana jednak w innym nastawianiu, zająć się o to kapitalne zagadnienie. Muszą z programów szkolnych i ze zmodernizowanych szkół, z podręczników zginąć na zawsze zdecydowane tendencje hyper-ultra-pacyfistyczne i antimilitarne. Nie chodzi tu o zaszczerpienie w młodzież ducha „soldateski i kapralstwa”, jak jedni sądzą, rozwydrzonego militarysty, ale wprowadzenie do szkoły tak powszechnej jak i średniej, tych wszystkich elementów, tak merytorycznych jak

i wychowawczych, które podyktowane są prymitywnymi wymaganiami obrony Państwa.

Istota kultury i oświaty z pewnością na tem nie ucierpi, a potęga obronna Państwa zostanie znacznie wzmocniona. Bo budżet oświaty musimy uważać za budżet obrony Państwa. W wyścigu zbrojeń Polska nie może sobie pozwolić na zwiększenie budżetu wojskowego, jednakże aktywizując wszystkie odcinki życia państwowego do celów obrony Państwa, może doprowadzić do tego, że w tym wyścigu zbrojeń nie zostaniemy zdystansowani.

Wojsko musi dostosować jak największy kontyngent żołnierzy uświadomionych, odpowiednio urobionych przez szkołę, wojsko musi być odciążone od pracy oświatowej, od walki z analfabetyzmem i musi skupić swoje siły na wyszkoleniu i technicznym udoskonaleniu armji,

zaś front oświatowy musi się zwrócić na całym swym odcinku do wojska.

Nie wystarczy piękna praca harcerska, nie zaspokoi tych potrzeb nawet najlepiej postawione przysposobienie wojskowe. Szkoła przede wszystkim musi zwrócić uwagę na tę część młodzieży, która ma spełnić najświętszy obowiązek w stosunku do Państwa — obowiązek służby wojskowej, a więc część młodzieży najaktywniejszą i posiadającą dla ogólnych interesów największe znaczenie. Przez takie postawienie sprawy oczywista rzecz nie rozwiążemy wszystkich trudności, zarysowanych na odcinku oświatowym przez p. Al. K., ale w każdym razie usuniemy jedną groźbę, że przez sytuację wytworzoną na odcinku oświatowym zostaną podważone podstawowe elementy obrony Państwa, a w hierachji potrzeb państwowych — ta jest najważniejsza.

## BUDUJMY SZKOŁY!

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Publicznych Szkół Powszechnych zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym podobnie jak w latach ubiegłych będą nalepiane na podręcznikach szkolnych, na budowę szkół powszechnych, **nalepki Towarzystwa barwy brązowej** z napisem: „rok szkolny 1935/36„; nalepki na książki szkolne księgarnie nabywają wyłącznie w urzędach pocztowych.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia, że z inicjatywy firm handlowych, pragnących poprzeć finansowe zamierzenia Towarzystwa, zostały wydane **wywieszki**, wskazujące, że dana firma dobrowolnie wpłaciła określoną sumę na fundusz budowy szkół. Wywieszki te w cenie 10 zł., 25 zł., 50 zł., 100 zł., i 250 zł. są do nabycia w Komitetach Obwodowych Towarzystwa, mieszczących się w lokalach Inspektoratów Szkolnych i winny być przez nabywców umieszczone w miejscach widocznych (np. w oknach wystawowych).

Zarząd Towarzystwa prosi Rodziców i Młodzież, aby przyjmować podręczniki wyłącznie **z nalepkami barwy brązowej** oraz, aby przedewszystkiem czynić zakupy **w tych firmach**, które zaopatrzyły się w wywieszki Towarzystwa,

Brak nalepki Tow. na podręczniku nie zmniejsza ceny podręcznika.

Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego (woj. lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie) ożywiło budowę szkół przez udzielenie pożyczek w łącznej wysokości 525.700 zł. t. j. ponad pół miliona złotych.

# WYNIKI WYBORÓW DO SENATU.

W dniu 15 września br. odbyły się na terenie całej Rzplitej wybory do Senatu. Wybrano 64 Senatorów, których nazwiska podajemy poniżej.

## I. Senatorowie z wyboru.

### WOJ. WILEŃSKIE.

- 1) Tadeusz Młodkowski,
- 2) Adam Piłsudski,
- 3) Aleksander Prystor.

### WOJ. WOŁYŃSKIE.

- 1) b. premier Janusz Jędrzejewicz,
- 2) b. sen. Mikołaj Masłow,
- 3) b. sen. adw. Antoni Staniewicz,
- 4) b. sen. Tadeusza Dworakowskiego.

### WOJ. POMORSKIE.

- 1) Dr. Konrad Siudowski, płk. rez., przez zarządu woj. Federacji P. Z. O. O., właściciel majątku Przydatki w pow. brodnickim,
- 2) Stanisław Tor, przez Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i Polskiej Agencji Eksportu Drzewa,

### WOJ. LUBELSKIE.

- 1) prof. Stanisław Ehrenkreutz,
- 2) Felicjan Lechnicki, ziemianin,
- 3) Dr. Jan Modrzewski,
- 4) Halina Jareszowiczowa.

### WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

- 1) gen. Ferdynand Zarzycki, z Warszawy,
- 2) ks. kan. Łobodyk z kurji biskupiej grecko-katolickiej.

### WOJ. LWOWSKIE.

- 1) b. pos. dr. Aleksander Domaszewicz,
- 2) Włodzimierz Decykiewicz, ławnik zarządu miejskiego Lwowa,
- 3) gen. Bolesław Popowicz, dowódca O. K. Lwów,
- 4) b. wojewoda Wojciech Gołuchowski,
- 5) b. premier Leon Kozłowski,
- 6) Władysław Pulnarowicz, kierownik Ubezpiecz. w Turce nad Stryjem (R).

### SENATOROWIE ŚLĄSCY.

- 1) Rudolf Konke, przez Zw. Powstańców Śląskich,
- 2) Michał Grajek, przez Zjedn. Zaw. Polskiego na Górnym Śląsku,
- 3) Alojzy Pawelec, b. senator lekarz, przez Związku Strzeleckiego.

### WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

- 1) Józef Ryszka,
- 2) Konstanty Terlikowski,
- 3) Kazimierz Bisping.

### WOJ. WARSZASKIE.

- 1) minister Czesław Michałowski,
- 2) Jerzy Siemiątkowski,
- 3) Janusz Radziwiłł,
- 4) Michał Róg,
- 5) Władysława Macieszyna.

### WOJ. KIELECKIE.

- 1) Jerzy Barański, nauczyciel z Warszawy,
- 2) Julian Jagryma - Maleszewski pułkownik z Warszawy,
- 3) Roman Holewicki, urzędnik z Sosnowca,
- 4) Stefan Riedl, rolnik,
- 5) Zygmunt Leszczyński, rolnik,
- 6) Dominik Zbierski, nauczyciel,

### WOJ. POLESKIE.

- 1) Piotr Olewiński, urzędnik Min. Rolnictwa,
- 2) ppłk. Józef Taube.

Na senatorów m. st. Warszawy wybrani zostali :

- 1) Minister Józef Beck,
- 2) prof. Wacław Makowski,
- 3) gen. Al. Osiński,
- 4) Jan Lewandowski,
- 5) Mieczysław Michałowicz,
- 6) Stefan Dąbkowski.

### WOJ. POZNAŃSKIE.

- 1) Witold Jeszke,
- 2) Stanisław Łakiński,
- 3) Zygmunt Głowacki,
- 4) Bernard Chrzanowski.

## II. Senatorowie z nominacji.

W dniu 23 września br. Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał na senatorów następująco osoby :

KAROLA ALGAJERA, lat 54, ślusarza, zamieszkałego w Łodzi.

ZYGMUNTA BECZKOWICA, lat 48, posła R. P. w Rydze, zam. w Rydze.

ADOLFA BNIŃSKIEGO, lat 51 ziemianina, zamieszkałego w Głuchowach.

DR. EMILA BOBROWSKIEGO, lat 59, lekarza, zam. Kraków.

LUDWIKA JÓZEFA EWERTA, lat 72, przemysłowca zam. w Warszawie.

DR. REGINĘ FLESZAROWĄ, lat 47, urzędniczkę, zam. w Krasnogrodzie.

ERVINA HASBACHA, lat 59, ziemianina, zam. w Hermanowie.

ANTONIEGO HORBACZEWSKIEGO, lat 79, adwokata zam. w Czortkowie.

WOJCIECHA JASTRĘBOWSKIEGO, lat 51, profesora, zam. w Warszawie.

TADEUSZA KARSZO-SIEDLEWSKIEGO, lat 42 przemysłowca, zam. w Warszawie.

HENRYKA KAWECKIEGO, lat 49, podsekretarza stanu, zam. w Warszawie.

JULJĘ KRATOWSKĄ, lat 65, nauczycielkę, zam. w Ciechanowie.

STEFANJĘ JANINĘ KUDELSKĄ, lat 45, urzędniczkę zam. w Warszawie.

ZDZISŁAWA LUBOMIRSKIEGO, lat 60, ziemianina, zam. w Małej Wsi.

LUDWIKA MACIEJEWSKIEGO, lat 45 urzędnika prywatnego zam. w Katowicach.

MAKSYMILJANA MALINOWSKIEGO, lat 75, dziennikarza zam. w Warszawie.

BOLESŁAWA MIKLASZEWSKIEGO. lat 64, profesora, zam. w Warszawie.

INŻ. JULJANA PAWLIKOWSKIEGO, lat 47. ekonomistę, zam. we Lwowie.

TADEUSZA PETRAŻYCKIEGO, lat 50, prawnika, zam. w Brwinowie.

WOJCIECHA ROSTWOROWSKIEGO, lat 58, publicystę, zam. w Warszawie.

JANA RUDOWSKIEGO, lat 44, zam. w Półwiesku.

Dr. MOJŻESZA SCHORRA, lat 61, profesora, zam. w Warszawie.

AUGUSTYNA SEROŻYŃSKIEGO, lat 52, roln., zam. w Lekartach.

WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO, lat 75, literata, zam. w Warszawie.

ARTURA ŚLIWIŃSKIEGO, lat 58, historyka, zam. w Warszawie.

WOJCIECHA ŚLIWIŃSKIEGO, lat 54, profesora, zam. w Warszawie.

KAZIMIERZA ŚWITALSKIEGO, lat 49, dr. filozofji, zam. w Warszawie.

JANKIELA TROCKENHEIMA, lat 54, kupca, zam. w Warszawie.

RUDOLFA WIESNERA, lat 45, inżyniera zam. w Bielsku.

JOACHIMA WOŁOSZYNOWSKIEGO, lat 65, działacza społeczn. zam. w Łucku.

Dr. STANISŁAWA WRÓBLEWSKIEGO, lat 67, profesora, zam. w Krakowie.

## Nowy Sejm Śląski staje do pracy.

Dnia 24-go września wojewoda dr. Grażyński, jako przedstawiciel rządu polskiego, otworzył 4-ty Sejm Śląski.

W przemówieniu inauguracyjnym p. wojewoda zaznaczył, że Sejm obecny różni się zasadniczo od swych poprzedników.

„Otwierając, jako przedstawiciel rządu poprzednio Sejmy Śląskie — mówił wojewoda Grażyński — wskazywałem na te wielkie zagadnienia, jakie stały przed ustawodawczym przedstawicielstwem naszej prowincji. Nawoływałem do zaniechania wszelkich sporów partyjnych i podjęcia solidarnej i duchem obywatelskim owianej współpracy. Dziś mogę sobie tego apelu oszczędzić w tej bowiem sali zasiadła reprezentacja ludu śląskiego, idąca w całości swej pod hasłami twórczej, pozytywnej i rzetelnej roboty dla Polski, której Śląsk jest tylko nieodłączną i organiczną częścią“.

Słowa wojewody Grażyńskiego wskazują, że otwarcie 4-go Sejmu Śląskiego jest bardzo ważną datą w rozwoju historycznym przedstawicielstwa ustawodawczego bezcennej prowincji Polski, która od lat 15 niespełna znalazła się w obrębie państwowości polskiej, po długiej, wielowiekowej rozłące z Macierzą.

Dotychczas, niestety, Sejm Śląski był czynnikiem raczej ujemnym w procesie organicznego zrastania się Górnego Śląska z Polską. Nawoływania przedstawiciela rządu polskiego do zaniechania sporów partyjnych i podjęcia solidarnej i duchem obywatelskim owianej współpracy, spotykały się z kamiennym oporem większości Sejmu Śląskiego. Frakcja Konfanteo, cynicznie sprzymierzając się z przedstawicielami separatyzmu, w całej swej działalności sejmowej była źródłem jadowitych wpływów, zatruwających całe życie publiczne kraju.

Proces duchowego i materialnego zrastania się Górnego Śląska z Polską był szczególnie trudny, zarówno ze względu na strukturę gospodarczą tej prowincji, jak i jej poprzednie dzieje, Bogato rozbudowany przemysł znajdował się całkowicie w ręku cudzoziemców, którzy świadomie i planowo prowadzili gospodarkę wielkich koncernów

przemysłowych na szkodę i Skarbu Polskiego i ludu śląskiego. Miało to wywoływać ustawiczny ferment niezadowolonia wśród ludności śląskiej, miała być dla niej lekcją pogładową „krzywdy“, która jej się rzekomo stała przez przyłączenie do Polski.

Podstępnej tej i wrogiej roboty wspóldziały nieczne wysiłki partyjne, które każdą trudność sytuacji gospodarczej kraju wykorzystywały celem siania fermentu niezadowolonia zarówno z lokalnych władz polskich, jak i z rządu.

Górny Śląsk miał patriotyczny lud polski robotniczy i wiejski, ale jego inteligencja, warstwy miejskie uległy całkowitej germanizacji. Jeszcze kilkanaście lat temu w miastach Górnego Śląska trudno było rozmówić się po polsku. Z konieczności tedy urzędy miejscowe, które powstały po przyłączeniu Śląska do Polski musiały być obsadzone przez inteligencję z innych dzielnic Polski, z Małopolski i b. Kongresówki.

Dało to powód do podsycania nienawiści międzydzielnicowych przez patryjników, którzy w Sejmie Śląskim uwili sobie bezpieczne gniazdo. Pomimo tych trujących fermentów, proces jednoczenia się Śląska z całością Rzeczypospolitej wielkimi krokami postępuje naprzód.

Dziś Śląsk jest jedną z najbardziej jednorodnych pod względem składu swej ludności dzielnic pol-

skich. Działwa polska wypełnia szkoły polskie. Dorasta nowe pokolenie inteligencji rdzennej' wychowanej w szkołach polskich, które ma przed sobą otwartą drogę pracy i dorobku nietylko w ściślejszej, ale i w tej obszernej Ojczyźnie — Rzeczypospolitej Polskiej.

Śląsk daje Polsce nietylko wielkie bogactwa materialne, owoce swych bogactw naturalnych i pracy swego ludu, ale i nowe wartości kulturalne w zakresie kultury i sztuki. Ziemia śląska chłonie dziś energicznie wpływy kulturalne polskie, przetwarza je po swojemu, i zaczyna już produkować dobra duchowe własne, promieniujące na całą Polskę. Literatura, poezja, sztuki plastyczne znajdują na Śląsku własnych, rodzimych wyrazicieli i odrębne, samostne formy.

Dziś, w dziejach tej „perły Korony Polskiej“ notujemy fakt nowy, ważny. Śląsk pozyskał nowe przedstawicielstwo ustawodawcze.

Sejm Śląski, tak samo jak i Sejm Rzeczypospolitej, nie będzie już terenem walk partyjnych i harców separatystycznych, ale — polem twórczej, pozytywnej pracy dla dobra prowincji, którą reprezentuje i dla dobra całej Polski.

Na nowy Sejm czeka mnóstwo zagadnień, których niezdolny był podjąć żaden z Sejmów poprzednich.

---

## Przemysł chałupniczy.

Niejednokrotnie spotykamy się ze słowem, „chałupnictwo“; a że jest ono bardzo często niewłaściwie użyte, pragniemy wyjaśnić w krótkości, co podpada pod pojęcie chałupnictwa, względnie przemysłu chałupniczego.

Pojęcie chałupnictwa, niezawsze jest ogólnie znane, gdyż określamy niem niekiedy zawody, które z chałupnictwem nie mają nic wspólnego. Ażeby to pojęcie ustalic, musimy wyjaśnić, jaki jest jego stosunek do reszty wytwórczości drobno-przemysłowej. Otóż wytwórczość drobna, w przeciwieństwie do masowej, fabrycznej dzieli się na przemysły: rzemieślniczy, ludowy i chałupniczy.

Przemysł rzemieślniczy, jako typ wytwórczości, stoi jakościowo i społeczna wyżej dzięki gruntownemu przygotowaniu zawodowemu i wymaganiom, jakie zakreśla ustawodawstwo. Najwyższe jednak znaczenie przemysłu rzemieślniczego leży w tem, że jest ono połączeniem całego szeregu dążeń gospodarczych. Rzemieślnik jest i wytwórcą i kupcem. Rzemieślnik sam musi szukać tego, któremu sprzeda swą pracę i jest za całe przedsiębiorstwo odpowiedzialny. Rzemieślnik jest nietylko szefem, czy mistrzem, ale niejednokrotnie i pracownikiem.

Z wyżej przytoczonych przykładów dochodzimy do wniosku, że słowo „rzemieślnik“ to nietylko za-

wód, ale i stan społeczny. Rzemieślnik nie może ograniczać swej pracy do jednego miejsca, gdyż może ją otrzymać wszędzie a co ważniejsze, nie opiera się na miejscowych surowcach. Przemysł chałupniczy ma wiele cech podobnych przemysłowi rzemieślniczemu. Pracujący w przemyśle ludowym posiada pewną umiejętność wytwarzania znacznie jednak niższą od rzemieślnika, gdyż ogranicza się przeważnie do surowca, miejscowego, zaspakajając potrzeby bliskiego otoczenia w pewnych tylko wyrobach.

Wytwórczość ludową pojmuję się nie jako główne źródło dochodu danego pracownika, gdyż wykonuje się ją jako zajęcie uboczne, przy zawodzie rolnika. Pragniemy wyprowadzić różnicę zasadniczą, pomiędzy rzemieślnikiem i pracownikiem z przemysłu ludowego a chałupnikiem. Otóż tą różnicą jest samodzielność gospodarcza, dwóch poprzednich typów przemysłu, której chałupnik nie posiada. Jest on wyposażony w pewien zasób umiejętności zawodowej, ale co najważniejsze, nie może pracować na własny rachunek, nie posiadając danych po temu. Jest to poprostu maszyna, która zawsze musi mieć dostarczoną sobie pracę, surowiec i szablony, gdyż w przeciwnym razie stanie, bo sama o nie się nie postara. Chałupnikowi dostarcza pracy i zarobku nakładca, który jest z nim tem związany i on korzysta z jego pracy. To daje pełny obraz niesamodzielności gospodarczej chałupnika. Typowym chałupnikiem jest białoskornik, koszykarz, tkacz i tp. Życie gospodarcze zaciera niekiedy ściśle określone granice pomiędzy poszczególnymi rodzajami przemysłów tak, że między przemysłem ludowym a chałupniczym są przejścia powodujące, że jeden przemysł przegradza się często w istotę przemysłu drugiego. Przykładowo, będzie się to przedstawiało następująco: jeśli wyrabiający kilimki lub inne materiały tkackie dla siebie i najbliższego otoczenia zacznie posługiwać się dostarczonym mu przez pośrednika surowcem i zacznie pracować na jego rachunek, praca jego straci charakter przemysłu ludowego, a on stanie się typowym chałupnikiem.

Dlatego więc pomiędzy przemysłem ludowym a chałupniczym nie można zakreślić ściślej linii oddzielającej jeden przemysł od dru-

giego. Jeden przemysł i drugi, można objąć wspólną nazwą chałupnictwa.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że często używa się niewłaściwie nazwy chałupnictwa. W ostatnich czasach czyto dla braku odpowiednich funduszy, czy też wskutek braku zajęcia, rzemieślnik opuściwszy warsztat pracy swego majstra stara się pracować na własną rękę, albo na rachunek przypadkowego nakładcy. I właśnie bardzo często takiego rzemieślnika podciąga się niesłusznie pod nazwą chałupnika. Trzeba jednak zrozumieć, że taki „niby-chałupnik“ jest partaczem, który wyrządza wiele szkody interesowi rzemiosła.

W Polsce pracuje około 350.000 chałupników. Zdawałoby się, że jest to cyfra, imponująca. Tymczasem jeśli procentowo porównamy ją z liczbą chałupników w poszczególnych państwach, okaże się, jest ona bardzo niska. W niektórych państwach pracuje chałupniczo do 25 proc. całej ludności, wykonując drogą chałupnictwa od 15—70 proc. towaru w danej gałęzi przemysłu.

Nie dzieje się to w krajach słabo uprzemysłowionych. Przeciwnie. W Belgji pracuje nad wyrobem bro-18.000 robotników fabrycznych, podczas gdy tą samą pracę w zakresie chałupnictwa wykonuje przeszło 40.000 osób.

Praca chałupników jest tania, przez co wyroby ich łatwo dostają się na rynek państwa, które nie posiada silnej wytwórczości chałupniczej. Tak dzieje się z Polską, która w czasach dobrej konjunktury sprowadzała wyrobów chałupniczych za przeszło 83 miliony zł. — zaś w roku ubiegłym pomimo silnego pogorszenia się stosunków, gospodarczych, za 19 milionów zł. Taki import wyrobów chałupniczych jest całkiem poprostu daniną, składaną zagranicy, wskutek braku zorganizowanego chałupnictwa w państwie.

Jak z tego wynika, przemysł chałupniczy jest bardzo ważny ze względów czysto gospodarczych. Niemniej jednak ma on doniosłe znaczenie społeczne. Bo jeżeli będzie się pracować nad podniesieniem chałupnictwa, siłą rzeczy zatrudni ono zastępy ludzi, którzy pracując na roli nie mogącej dziś dać im dostatecznych środków utrzymania, będą mogli pracować z korzyścią dla siebie, a temsamem dla Państwa. Chałupnictwo jako środek utrzymania

dla ludzi, ma specjalne zastosowanie w okolicach podgórskich i górskich. Jest to tak zwany „problem pracy w górach“ u nas niestety zaledwie słabo zapoczątkowany. Gleba w okolicach górskich jest zwykle uboga, a ludność w opłakanych stosunkach materialnych.

W dzisiejszym okresie kryzysu, problem ten objął cały kraj i dotyczy także naszego powiatu. I w naszym powiecie istnieje on w pewnej mierze, jednak nie w takiej, jak powinien. Wspomnieć tu można tylko tkactwo, koszykarstwo, powroźnictwo i t. d. Gdyby więcej ludzi zajęło się tą pracą, kryzys nie byłby tak straszny. Ale nietylko tak jest w naszym powiecie.

Jeżeli rozglądniemy się dobrze w poszczególnych dzielnicach naszego państwa, zauważymy z łatwością, że w każdej, w mniejszym lub większym stopniu występuje przemysł chałupniczy, co daje rękojmię, że odpowiednio zorganizowany i zasilony celową pomocą odpowiednich sfer, może stać się silnym i ważnym czynnikiem dla gospodarki ogólnopaństwowej. Z. G.

## Z Polski i ze świata.

POLSKA.

**Pierwsze posiedzenie Sejmu Śląskiego.** Dnia 25 IX. popołudniu odbyło się inauguracyjne posiedzenie 4-go Sejmu śląskiego, złożonego z 24 posłów. Postowie zebrali się w komplecie. Przybyli również przedstawiciele władz, wśród nich wojewoda Grażyński.

O godz. 16.15 wojewoda dr. Grażyński otworzył imieniem rządu posiedzenie Sejmu, odczytując dekret Prezydenta o zwołaniu sesji. Następnie dr. Grażyński zagaił posiedzenie odpowiednim przemówieniem. Zkolei nastąpił wybór marszałka Sejmu. Wybrano 21 głosami przy 3 czystych kartkach posła Karola Grzesika na marszałka Sejmu. Następnie wybrano dwóch wice-marszałków Sejmu: dra Włodzimierza Dąbrowskiego 22 głosami i Alojzego Kota 20 głosami, oraz sekretarzy, poczem przystąpiono do wyboru członków rady wojewódzkiej, którymi zostali ks. Grimm, Długiewicz, Schefer, Tomanek i Belch.

**Pisaliśmy** w poprzednim numerze o przyjeździe ze stoczni wło-

skiej do Gdyni nowego statku polskiego „Piłsudski”. Dnia 15 września statek wyruszył w pierwszą swą podróż transatlantycką do Nowego Jorku, zabierając na swym pokładzie podróżnych i towary.

Przyjazd do Nowego Jorku nastąpił 24 września o godz. 9 rano, to jest w czasie przewidzianym, co potwierdza doskonałą konstrukcję nowego statku, który w pierwszej swej podróży przez ocean łatwo osiągnął przepisaną szybkość, mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych. Statek przybył do nowej przystani towarzystwa Gdynia-Ameryka, witany entuzjastycznie przez oczekujące go tłumy, złożone w znacznej części z Polaków, którzy przybyli z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych na uroczystość powitania nowego statku. Pisaliśmy o budowie nowego statku w stoczni włoskiej. Jak donoszą gazety, władze włoskie zajęły statek „Batory”, będący na wykończeniu, obracając go na transport wojsk do Abisynji. Krok ten spotkał się z energicznym protestem Rządu polskiego, jako sprzeczny ze zwyczajami międzynarodowemi.

**Zawody** wolnych balonów o puchar Gordon-Benneta, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, przyniosły Polsce znakomite zwycięstwo i sławę. Balony polskie „Polonia” i „Warszawa” zdobyły dwa pierwsze miejsca, balon belgijski „Belgica” trzecie, niemiecki „Erik Deku” czwarte, „Kościuszko” polski piąte. Balony te przybyły przestrzeń od 1660 do 1000 km., inne, które brały udział w zawodach, przebyły przestrzeń mniejszą niż 1000 km.

Zawodnicy polscy z kapitanem Buszyńskim na czele zdobyli puchar po raz trzeci, tym razem już na własność.

**Posel** rumuński, akredytowany przy Rządzie Rzplitej p. Kadore został odwołany z Warszawy, gdzie pełnił obowiązki od kilku lat. W drodze do swego kraju p. Kadora wstąpił do Częstochowy i zwiedził klasztor na Jasnej Górze i jego zabytki.

**Umyślny** wysłannik Hitlera przybędzie do Warszawy. Z końcem września ma przybyć do Warszawy w charakterze umyślnego wysłannika Hitlera von Rübentropp, który zawarł swego czasu w Londynie układ morski niemiecko-angielski, Rübentropp miał jakoby otrzymać za-

prośbę na polowanie. Równocześnie min. Beck opuszcza w środę Genewę i przybędzie do Warszawy w czwartek 26 bm. Ponieważ dnia 26 bm. odbędą się wybory w Kłajpedzie, a wizyta Rübentropa w Polsce wypada w tym samym czasie, w berlińskich kołach politycznych tworzą się na ten temat rozmaite kombinacje. Zaproszenie na polowanie wystosowano do Rübentropa w takiej samej formie, w jakiej swego czasu otrzymał je Goering.

**Park Belwederski** przyłączony do Łazienek. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na przekazanie ministerstwu spr. wojsk. pałacu Belwederskiego. Równocześnie Pan Prezydent wyraził życzenie, aby park Belwederski został przyłączony do parku Łazienkowskiego i otwarty dla publiczności. W najbliższym czasie specjalna komisja wydzieli część ogrodu Belwederskiego i przyłączy ją do Łazienek.

**Druk** obligacji pożyczki inwestycyjnej. Państwowa Wytwórnia papierów wartościowych przystąpiła do druku oryginalnych obligacji Pożyczki Inwestycyjnej. Obligacje w ogólnej ilości 2,300.000 sztuk wydrukowane będą w dwóch kolorach: obligacje I serii w kolorze niebieskim, II serii w kolorze ciemno-liljowym. Dokumenty pożyczkowe wydane będą subskrybentom po uiszczeniu wszystkich rat, w kwietniu roku przyszłego.

**Przygotowania** do „Tygodnia Szkoły Powszechnej”. Przygotowania do „Tygodnia szkoły powszechnej”, który odbędzie się na terenie całego kraju w dniach od 2 do 8 października r. b., są w pełnym toku. We wszystkich niemal miejscowościach zorganizowane zostały lokalne komitety, które przygotowują akcję zbiórkową. Program „Tygodnia” przewiduje szereg imprez, jak pochody, koncerty, akademje i odczyty i t. d. W dniu 6 października odbędą się na intencję „Tygodnia” uroczyste nabożeństwa.

**Opłaty** w gimnazjach i wyższych uczelniach. Wedle wydanych obecnie instrukcyj, taksa administracyjna dla uczniów gimnazjów ogólnokształcących wynosi 220 zł., dla nowowstępujących 223 zł. Taksa winna być wpłacona w dwu ratach półrocznych, zasadniczo z początkiem każdego półrocza, najdalej do 20 listopada w pierwszym półroczu

i 20 kwietnia w drugim. Uczniowie którzy w powyższym terminie taksy administracyjnej nie wpłacą, będą z listy uczniów skreśleni. W wyjątkowych wypadkach dyrektorzy gimnazjów mogą zezwolić na wpłacanie raty miesięcznie. Dzieci stałych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych płacą ulgowe taksy administracyjne, wynoszące 50 proc. normalnej taksy, o ile mają ze sprawowania notę dobrą, a w nauce postęp dostateczny i pod warunkiem, że rodzice nie posiadają znacniejszego majątku. Na tych samych warunkach mogą uzyskać częściowe lub całkowite zwolnienie od taksy dzieci niezamożne. Pierwszeństwo przy zwalnianiu od taksy mają dzieci niezamożnych inwalidów wojennych, oraz kawalerów „Virtuti Militari”, lub odznaczonych krzyżem albo medalem niepodległości, i dzieci bezrobotnych pracowników.

Co się tyczy czesnego od studentów w wyższych uczelniach w nadchodzącym roku akademickim, to pierwsza rata płatna ma być najdalej do 15 listopada, druga do 1 kwietnia. — Nieuiszczenie raty pociąga za sobą skreślenie z listy słuchaczy i konieczność ponownego uiszczenia wpisowego.

**Obniżenie** zarobków rejentów. Opracowany projekt reformy taksy notarialnej przewiduje obniżenie opłat za czynności notariuszów przy wykreślaniu z wykazów hipotecznych. Dotąd pobierano za te czynności 50 proc. normalnej taksy, nowa taryfa przewiduje za nie tylko 20 proc. taksy.

Pozatem reforma opłat notarialnych idzie w kierunku ułatwienia drobnych transakcyj własnością nieruchomości, tak, by niebyły one uciążliwe dla małych rolników.

Opłaty za drobne akty sprzedaży obniżone mają być z 30 złotych na 20 zł.

**Ostateczne** terminy wymiany wycofanych monet i banknotów. Bank Polski wydał przypomnienie w sprawie ostatecznych terminów wymiany bilonu i banknotów, które wycofane zostały z obiegu pieniężnego. Duże monety srebrne 5 złotych z roku 1924, wymieniane będą przez centralę i oddziały Banku najdalej do 30 września roku przyszłego. Papierowe banknoty 10-cio złotych z datą emisji 20 lipca 1924 r. wymieniane będą do 31 grudnia 1937 r.

Termin wymiany banknotów 20 złotych II-iej emisji, opatrzonych datami roku 1926, 1929 i 1931 mija z dniem 30 czerwca 1939 roku. ZE ŚWIATA.

**Ogólne położenie Europy** w ciągu ubiegłych dwu tygodni prawie, że nie uległo zmianie. Nadal sprawa włosko-abisyńska zajmuje umysły, ale już nie w tym stopniu, co dawniej. Ludziom poprostu spowszedniała ciągła obawa wojny i przyzwyczaili się, oswoili się z tem, że wojna włosko-abisyńska będzie, więc przestali się troszczyć, zostawiając to tym, o których chodzi, to jest Abisyńczykom. Liga Narodów też nic właściwie nie zrobiła. Wyłoniła najpierw komitet pięciu, który nic nie zrobił, teraz istnieje komitet trzynastu, ale i ten niewiele zdziała, gdyż Włosi będą dążyć do zagarnięcia Abisyjni tą, czy inną drogą, a jeśli nie zajmą jej całej, to większą część. Naturalnie Anglja robi, co może, byle tylko przeszkodzić Włochom w zagarnięciu tak smakowitego kaska, ale do wojny między nią a Włochami może nie przyjdzie, gdyż i jedna i druga strona wojny nie chce, boi się jej z wielu względów. Obecnie stan jest mniej więcej taki, że i Włochy i Anglja grożą sobie wzajemnie, bo Włosi chcą więcej wytargować, a Anglja wolałaby jak najmniej dać — w rezultacie prawdopodobnie pogodzą się — kosztem Abisyjni. Lecz nim Włosi coś uzyskają, mogą sobie zęby poszczerbić, gdyż cesarz abisyński już ogłosił mobilizację i przygotował wszystko, by Włochów przyjąć należycie.

**Czesi w bieżącym roku** zrobili się hurra-patriotami i chcą z wszystkich Polaków na Śląsku zrobić nawałt rodowitych Czechów. Ponieważ Polacy nie są tacy skorzy do tego, więc Czesi maltretują biedną ludność polską wszystkimi sposobami: zamykają szkoły polskie, wydalają robotników polskich z fabryk, aresztują za byle co i trzymają w śledztwie bez rozprawy, a ostatnio w ub. tygodniu posunęli się do granic nie liczących z minimum kultury. Otóż wszystkim wiadomo, że na Śląsku czeskim we wsi Cierlicko zginęli w katastrofie samolotowej nasi bohaterowie powietrzni Żwirko i Wigura.

W ub. tygodniu przypadała rocznica śmierci naszych lotników, więc ludność polska na Śląsku pospieszyła na grób naszych bohaterów,

by złożyć im hołd pośmiertny. Tymczasem władze czeskie nie tylko, że zabroniły czcić pamięć Żwirki i Wigury, ale nawet sprowadziły wojsko do Cierlicka i nie dopuściły nikogo do grobu. Takie postąpienie władz czeskich dobitnie charakteryzuje politykę czeską wobec polskiej mniejszości. Takie metody jednak na długo nie skutkują i zwykle skutki są wręcz przeciwne.

**Stosunki niemiecko - litewskie** coraz bardziej ulegają naprężeniu. Kością niezgody jest przedewszystkiem Kłajpeda. Obecnie rozgrywa się walka o rządy w tem mieście, gdyż dnia 29 września odbyły się wybory, a od nich będzie wiele zależało, jak się ułożą stosunki między temi dwoma państwami. Litwa chciałaby uzyskać przemożne wpływy w Kłajpedzie, a o to ubiegają się również narodowi socjaliści niemieccy, popierani usilnie przez całe Niemcy.

## K R O N I K A

**Z Koła Towarzystwa Rozwoju** Ziem Wschodnich w Sokalu. Dnia 23 września odbyło się posiedzenie K. T. R. Z. W. pod przewodnictwem Dr. Szpunara w sprawie delegacji na Zjazd Towarzystwa 29 września w Krakowie.

Uchwalono po szczegółowej dyskusji wyjazd pod przewodnictwem prezesa Koła, który w małej urnie kształtu naboju armatniego opatrzonego odpowiednim napisem ma złożyć Ziemię na Kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

**Staraniem Komitetu Obywatelskiego** ku uczczeniu pamięci śp. Marszałka Piłsudskiego zawiązanego pod przewodnictwem p. Starosty Kostołowskiego wykonaną została bardzo piękna urna projektu architektki mniejskiego p. Wehrsteina.

Dnia 27 września przedstawiciele władz urzędów i Stowarzyszeń polskich zebrali się na cmentarzu przy mogile powstańców z r. 1863 skąd pobrano ziemię, przeznaczoną na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Z cmentarza udali się wszyscy obecni pod pomnik Marszałka, gdzie do wystawionej na widok publiczny urny wsypano ziemię z mogiły.

Delegacja pod przewodnictwem burmistrza miasta p. D-ra Pronia wyjechała w sobotę dnia 28 września celem przewiezienia urny na Sowińiec.

**Zmiana w składzie Zarządu** Oddziału Ligi Morskiej i Kolojalnej

w Sokalu. Na posiedzeniu Zarządu L. M. i K. w Sokalu odbytem w dniu 4 września 1935 zgłosił swą rezygnację z zajmowanego stanowiska sekretarza oddziału Pan Stanisław Zarzycki. Zarząd rezygnację przyjął oraz wybrał nowego sekretarza w osobie urzędnika Starostwa Pana Mgra Leopolda Kosiora, nadto kooptował do Zarządu dwu członków, a to Pana Inż. Mieczysława Nawarskiego kier. P. Z. D. w Sokalu i Pana Zdzisława Nemetza Kierownika Placówki administracyjno-prawnej Ubezpieczalni społecznej w Sokalu.

Na temże samem posiedzeniu Zarządu L. M. K. utworzył przy Oddziale Sekcję Marynarki Wojennej oraz wybrał Zarząd Sekcji w następującym składzie:

- 1) Przewodn. Mgr. Jan Scherff,
- 2) Zastępca przewodniczącego Inż. Mieczysław Nawarski,
- 3) Sekretarz Mgr. Leopold Kosior,
- 4) Skarbnik Zdzisław Nemetz.

**Komunikat L. O. P. P. III.** Z uwagi na to, że przypadający w miesiącu maju „XII.” tydzień L. O. P. P. nie odbył się we wszystkich placówkach L. O. P. P. z powodu żałoby po zgonie śp. Marszałka Piłsudskiego, Zarząd Główny wyznaczył właściwy termin „XII.” tydzień L. O. P. P. w czasie od 13 do 20 X. br. W związku z powyższym obwód Powiatowy L. O. P. P. w Sokalu urządza w tym terminie zbiórkę uliczną na cele L. O. P. P. i zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o składowanie datków w dniu zbiórki.

**Z działalności Oddziału P. C. K. w Sokalu.** Staraniem Dra Wójcikiewicza lekarza powiatowego, jako Prezesa Oddziału P. C. K. i lek. pow. Z. S. odbył się w porozumieniu z Powiat. komendą Z. S. kurs P. C. K. z ratownictwa ogólnego dla Członków(iń) Oddziałów Z. S. na ratowników(czek) drużyn rat. P. C. K.

Program kursu przewidziany regulaminem Gł. Zarządu P. C. K. obejmował 60 godzin t. j. 55 godzin wykładów przy pomocy tablic pokazów rysunków i ćwiczeń oraz 5 przeznaczonych na egzamin końcowy. Na program wykładów i ćwiczeń składały się ogólne wiadomości z anatomji i fizjologii, uszkodzenia (rany) i ich ratownictwo, uszkodzenia ogólne ciała, transport: przenoszenie i przewożenie uszkodzonych (pokazy i ćwiczenia) oraz higiena.

Wykładowcami byli Dr. Wójcikiewicz Józef i Łukaszcuk Jan egz.

instruktor P. C. K. w Z. S. jako komendant Z. S. kursu.

Kurs odbył się w Świetlicy Z. S. i Powiat. Ośrodka Zdrowia.

Po ukończeniu Kursu z 75 słuchaczy-ek poddało się egzaminowi 23 (16 Strzelców 7 Strzelczyń) przed Komisją, w skład której weszli pp. Mr. Scherff Jan Wicestarosta, jako ewodniczący, Michał Paluch Komendant Pow. Z. S., Spaltenstein Alojzy Prezes Pow. Zarządu Z. S., Dr. Wójcikiewicz Jan, lek. pow., Łukaszczyk Jan, Instruktor P. C. K. jako Członkowie Komisji. Egzaminatorami byli Dr. Wójcikiewicz i Łukaszczyk. Po ukończeniu egzaminu przew. komisji oraz Pow. Komend. Z. S. i Prezes Pow. Zarządu Z. S. w swoich przemówieniach stwierdzili wysoki poziom wyszkolenia uczestników kursu, zachęcając ich do utrwalenia nabytych wiadomości.

**Dnia 21 września br.** lek. pow. rozdał w świetlicy Z. S. 23 egzaminowanym uczestnikom kursu legitymacje ratowników-czek z oceną wyniku egzaminu na przepisanych regulaminem formularzach.

Pozostali uczestnicy kursu w liczbie 13-tu, który nie zgłosili się do egzaminu, będą poddani egzaminowi w terminie dodatkowym.

**W nowym roku pracy** świetlicowej 1935-36 w Z. S. będzie zorganizowany dla nowo-zapisanych członków-iń Oddziałów Z. S. ponowny kurs P. C. K. z ratownictwa ogólnego dla przyszłych członków drużyn P. C. K. w Z. S. w Sokalu.

**Z inicjatywy** Prezesa Oddziału P. C. K. odbył się również kurs z zakresu ratownictwa ogólnego w Bełzie dla członków dwóch drużyn Samarytańsko-pożarniczych.

Kurs obejmował 8 godzin wykładów dla 40 członków, wykładowcą był Dr. Preyer Artur, lekarz miejski.

**Z życia Towarzystw.** W dniu 19 i 20 września b. r. Wiceprezes Dzielniczy Małop. A. Pelczarski dokonał lustracji „Sokoła“ w Sokalu.

Wiceprezes Pelczarski złożył podczas swojej bytności w Sokalu wizytę P. Staroście Kostołowskiemu, omawiając sprawy Towarzystwa.

**Odnowienie sali głównej Sokoła.** W ostatnich dniach, przeprowadzo-

no remont sali Sokoła, która uległa przemalowaniu i odnowieniu. Wmiejscie starych pieców żelaznych ustawiono kaflowe multi - plikatory, szybko ogrzewalne syst. Inż. Birszenki.

## UWAGA! ROLNICY!

**Dnia 1 października br.** przypada do zapłaty **druga rata** długu rolniczego, rozłożonego z mocy sa mego prawa na 14 lat (28 rat półrocznych).

Nie należy dopuszczać do zwłoki lecz starać się najusilniej wyrównać wierzycielowi przypadającą ratę. Uczynić to powinni zwłaszcza ci rolnicy - dłużnicy, którzy nie uiszcili pierwszej raty. Dotrzymanie tego terminu jest sprawą ważną. O ile bowiem dłużnik nie zapłacił dwóch kolejno po sobie następujących rat, wówczas wierzyciel może żądać zapłaty całego długu od razu zwłaszcza w takich wypadkach, gdy raty ustalił i wydał wierzycielowi sfosowne zaświadczenie Urząd Rozjemczy.

Na wpłaconą ratę należy żądać od wierzyciela pokwitowania, na którym ma być wymieniona

wpłacona kwota, data wypłaty, oraz podpis wierzyciela.

Jeżeli wierzyciel nie chciałby przyjąć raty, wówczas można mu wysłać pieniądze przekazem pocztowym a receptis zachować.

**Usiłowane zabójstwo.** Dnia 15 września br. Andrzej Sztykało ze Steniatyna, strzelił z rewolweru do Iwana Fedorusa, raniąc go w lewą pierś, następnie postrzelił Barana Piotra w lewą ręką. Obydwaj postrzeleni zamieszkają w Skomarochach. Przyczyną zajścia była osobista nienawiść Fedoruka do Sztykały w związku z czym Fedorus krytycznego dnia stojąc z kilkoma chłopakami na drodze, ujrawszy idącego z dziewczyną Sztykałą doszedł do niego i uderzył do dwa razy laskę po głowie, następnie koledy Fedorusa rzucili się na napadniętego i powaliwszy go na ziemię poczęli bić. Sztykało wyrwawszy się napastnikom począł uciekać a ścigany przez Fedorusa i Barana wystrzelił do nich, raniąc obydwóch.

Sztykałą przytrzymano. Postrzelonych odstawiono do szpitala pow. w Sokalu.

---



---

## Ogłoszenie.

### Inż. MIECZYŚLAW KASTNER

b. Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego otworzył z dniem

**1 października 1935 r.**

## Biuro Miernicze przy ulicy Ks. Biskupa Bandurskiego L. 4.

---



---

## Ogłoszenie

### ZARZĄD MAJĄTKU KORCZYN POSZUKUJE ZARAZ STRAŻNIKA POLOWEGO

rel. rz.-kat. do 45 lat, zdrowego, pilnego, pracowitego, uczciwego i trzeźwego do pilnowania pól i łąk przed szkodami. Wynagrodzenie roczne 192 zł. Ordynarja 11 q mieszkanie, połowa ogrodu przy mieszkaniu, pasza dla krowy, opał 12 kup gałęzi.

Pożądatni są wysłużeni wojskowo.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

---

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: W. Kraińskiego L. 1.

Redaktor odpowiedzialny: MAZURKIEWICZ KAZIMIERZ.

Drukarnia Pospieszna L. Wienera w Sokalu.

## DODATEK LITERACKI, NAUKOWY I GOSPODARCZY.

### Główne źródło sporu angielsko-włoskiego.

Niema dziś punktu na globie ziemskim, któryby był tak głośny i budził tyle zainteresowania. co mało dotychczas znane jezioro Tana, w Abisynji mające około 3.600 km. kw. powierzchni.

Znaczenie tych wód jest w rzeczywistości bardzo doniosłe, i to nie tylko dla krajów, sąsiadujących bezpośrednio z tem jeziorem, t. j. prowincji Amhara i Gidzszam, stanowiących najżyźniejsze przestrzenie Abisynji ale w równym stopniu dla całego Egiptu, będącego nazą wśród niezmierzonej pustyńi północno-afrykańskiej.

Przez długie wieki nie zdawano sobie sprawy z roli jaką wody tego jeziora odgrywają w użyźnianiu setek kilometrów kw. ziemi, aż dopiero wiek dwunasty naszej ery pouczył ludność tamtejszą o tem, jak wysoko cenić należy dobrodziejstwo wylewów wód Tana.

W tym właśnie czasie naskutek straszliwej wprost posuchy, jaka wówczas panowała wokół jeziora Tana, ludność tamtejsza nabrała przeświadczenia, że to właśnie brak wody w jeziorze Tana spowodował tę klęskę głodu, jaka dała się odczuć w tym czasie ludności całego przybrzeża oraz mieszkańcom Egiptu.

Panował wówczas w Abisynji negus Lalibala, gorący gorący zwolennik religii chrześcijańskiej, który postanowił zemścić się na Saracenach, ówczesnych panach Egiptu. Kilka lat trwała ta potajemna walka, aż wreszcie udało się zapomocą całego szeregu kosztownych tam, kanałów sztucznych skierować wezbrane wody jeziora Tana nie do Nilu Niebieskiego (stanowiących jedyny odpływ z tych wód), lecz do sztucznie zbudowanego koryta.

Klęska jaka dotknęła w tym czasie Egipt, pouczyła cały ówczesny świat, gdzie szukać należy przyczyny posuchy i głodu.

Abisyńcy książęta, — posiadacze gruntów przybrzeżnych — wzbogacili się z powodu nadzwyczajnych urodzajów w ciągu krótkiego czasu, bogactwa te jednak wzbudziły u nich równocześnie zapędy w kierunku uzyskania samodzielności, tak, że już po paru latach, po dokonaniu tego kosztownego odwodnienia Egiptu, sam Negus Lalibala widział się zmuszonym zniweczyć swe dzieło zemsty na Saracenach, byle tylko ukrócić samowolę swych podwładnych książąt.

Wtedy też jasnym stało się i dla Egiptu, ile wagi kłaść należy do wód Tanajskich i od tego też czasu liczyć należy erę walki o wpływy w okolicy tych wód.

Gdy w r. 1706 Egipcjanie wymordowali wysłanników Negusa i mimo wezwania nie udzielili mu żądanej przez niego satysfakcji, zagroził im użyciem Nilu, jako narzędzia zemsty. „Bóg dał nam władztwo nad jego źródłami i jego wylewami” (list cytowany w dziele James'a Bruce'a, pierwszego Anglika, który w r. 1790 dotarł do źródeł Nilu i pierwszy ogłosił wielkie dzieło o Abisynji).

Groźba ta, poskutkowała odrazu. Egipt dał zupełną satysfakcję, wiedział bowiem aż nadto dobrze, jak groźną być może ta zemsta.

Nic dziwnego zatem, że Anglja całą mocą swej

potęgi stara się nie dopuścić nikogo do źródła, zmieniającego putynny Egipt w jedną wielką żyzną oazę.

Pierwszy, który poza Anglją, docenił był ważność tych wód, był Napoleon, na którym wspomniane dzieło Bruce'a wyrwało wielkie wrażenie. Natychmiast też zawarł z panującym wówczas Negusem traktat przyjaźni, starając się równocześnie skłonić go do... wejścia w ślady Negusa Lalibala.

Zabiegi te wprawdzie nie udały się, a cały problem wód jeziora Tana poszedł znów w zapomnienie, zwłaszcza, że ówczesni geologowie i hydrologowie byli przekonani, że właściwym źródłem, zasilającym Nil w wody jest Nil Biały.

Z końcem jednak XIX. w. zaszła się napływ do tych okolic licznych misyj zagranicznych, z Anglii Ameryki, zwłaszcza zaś z Japonji, które pod pretekstem polowań dokonywali faktycznie pomiarów hydrologicznych i geologicznych, badając zarazem możliwość zaprowadzenia w przybrzeżnych okolicach jeziora Tana plantacji bawełny.

Badania te, dokonywane następnie nader intensywnie przez Anglików wykazały ponad wątpliwość, że odbudowanie tam wzniesionych już w XII. wieku przez Lalibalę, zamieni łatwo przybrzeżne połączenie jeziora Tana w nader żyzne kultury bawełny.

Wiadomości te ustalone zostały przez Anglików w tym właśnie czasie, gdy Anglja zapewniła sobie panowanie nad Egiptem i gdy generałowie Kitchiner i Gordon byli właśnie w drodze do zdobycia dla Anglii i Sudanu.

Fakty te utwierdziły Anglję w przekonaniu konieczności ścisłej kontroli nad źródłem Nilu Niebieskiego, — jeziorem Tana.

Próbę w tym kierunku uczynili Anglicy w r. 1868, na krótko przed wykończeniem kanału Sueskiego.

Wtedy to negus poczuł się dotknięty zignorowaniem przez rząd angielski wystosowanego doń pisma. Bez ceremonji kazał zakuć w kajdany posła angielskiego i mimo protestu rządu angielskiego trzymał go w zamknięciu. Anglja wysłała ekspedycję karną: 14.000 białych, 27.000 kolorowych żołnierzy, 31.500 zwierząt pociągowych i słoni dźwigających 14 armat; musiała się jednak niebawem wycofać z tej eskapady, mimo osiągnięte nawet pewne lokalne zwycięstwa, bowiem ludność abisyńska odnosiła się do „zwycięzców” z tak wielką niechęcią i nienawiścią, że nolens volens musiano ustąpić. Anglja doszła do przekonania, że by zostać panem krajów negusa nie wystarczy wojsko, ale że teren akcji musi uprzednio być dostatecznie przygotowany w drodze dyplomatycznej.

Odpowiednie próby podjął był swego czasu Disraeli, który podsunął ówczesnemu Khedywowi egipskiemu myśl opanowania Abisynji. Khedyw, który w tym właśnie czasie dostał olbrzymią, jak na czasy ówczesne, gotówkę za akcje kanału Sueskiego (odkupione od niego przez rząd angielski) dał się z łatwością namówić. Negus Johannes, nie przeląkł się i zadał cios najeźdźcy,

bijąc wojska jego sromotnie, To, czego nie uzyskał Di-sraeli, próbował otrzymać lord Salisbury w kilkanaście lat później, pozyskawszy do tego celu Włochy. I te włoskie ekspedycje (— Anglicy nader chętnie lubią u-piec pieczeń dla siebie, ale na cudzym ogniu —) skończyły się w roku 1887 pod Doggali i w roku 1896 pod Aduą, zupełną klęską wojsk włoskich.

Widzimy zatem, że Abisynja ma w swem ręku broń nielada, będąc panem wód Tanajskich. Nawet Stany Zjednoczone P. A. zawarły w r. 1924 układ z negusem zapewniający im prawo odprowadzania wód z jeziora na zbocza sąsiednie, by z tych nieużytków stworzyć u-rodzajne przestrzenie i plantacje bawełny. Działo się to w czasie, gdy konjunktura na takie eksperymenty była odpowiednią, gdy zbyt na bawełną zdawał się być niczem nieograniczony.

W odpowiedzi na ten układ Anglja wniosła gorący protest nietylko w Adis-Abebie, ale i w Washingtonie, ba! zmobilizowała nawet swe wojska pograniczne jednak nie byłaby wiele wskórała, gdyby nie nagła... zmiana konjunktury bawełnianej.

U. S. A. straciły wszelkie zainteresowania dla kwestji stworzenia nowych terytoriów kultur bawełny. Zapotrzebowanie światowe poczęło spadać, produkcja stała jednakowoż na tej samej wysokości, ceny poczęły spadać...

Status quo pozostało do roku 1935,

Anglja była spokojna, aż spokój ten zmaćił — Duce. W obawie o cenne wody Anglja wysunęła cały arsenał argumentów, poczynając do Ligi Narodów, wspólnego bezpieczeństwa, wspólnego niebezpieczeństwa, sankcji i tp.

Nie bez racji zatem pisał niedawno w „Paris Soir” Jules Sauerwein, że bardziej wiarygodne byłoby stanowisko Anglji w tym sporze włosko - abisyńskim, gdyby szczerze i otwarcie przyznała się, że nie chodzi jej wcale o prestiż Ligi Narodów, lecz o własne najżywniejsze interesy, zagrożone nietylko na Morzu Śródziemnem, ale i na... drodze do Indyj, oraz jej interesy w Egipcie.

Szczęściem jednak w całej tej smutno się zapowiadającej historii, wszyscy członkowie Ligi Narodów — jak twierdzi Sauerwein — prawdziwe przyczyny zainteresowania się Anglji tym konfliktem doskonale znają i ta świadomość może przyczynić się do tego, że przy obopólnych ustępstwach najbardziej zainteresowanych, tj. Anglji i Włoch uda się może rozwikłać sprzeczności interesów dwu moearstw europejskich bez zbytejnszkody dla... tego biednego trzeciego

Jedno jest narazie pewne, że mieć będziemy w danym wypadku klasyczny przykład wyjątku z reguły: Gdzie dwóch się kłóci... Albowiem Abisynja na kłótni tej pewnością dobrze nie wyjdzie.

## Okręty wojenne w ciągu wieków

ŻEGLUGA jest starą dziedziną człowieka. Kiedy człowiek poraz pierwszy zbudował łódź (tratwę lub t. p.), kiedy zastosował żagiel i nauczył się wykorzystywać siłę wiatru, przedtem dla niego wrogą — tego dokładnie nie wiemy.

Niepewność danych, dotyczących się sposobu budowy, kształtów i wymiarów okrętów oraz sposobu ich użytkowania nie ogranicza się do czasów przedhistorycznych. Starożytność, pomimo bogatego materiału ikonograficznego, daje bardzo mało wiarygodnych danych. Pierwsze dokładniejsze dane mamy o łodziach Wikingów, odnalezionych w dużych ilościach, dzięki obyczajowi grzebania zmarłych w łodziach. Łodzie te były kilku rodzajów o różnej długości. Były one nitowane i miały maszt pośrodku o jednym żaglu czworokątnym. Dziób i rufa były wzniesione. Ster stanowiło wiosło, o długim piórze.

O wysokich właściwościach nawigacyjnych tych łodzi oraz ich załogach świadczy to, iż Wikingowie dotarli do Ameryki (północnej) na 500 lat przed Kolumbem. W r. 1893 łódź wzorowana ściśle na pierwotnym odnalezionym w Gokstadt przebyła z 13 ludźmi Atlantyk północny, dążąc na wystawę powszechną w Chicago.

Na drugim krańcu Europy, Bizancjum dało typ okrętu, który z małymi zmianami przetrwał do średniowiecza. Okręt ten miał 50 wioseł, długość jego wynosiła około 40 m., szerokość 7 m., wysokość 5m. (od kilu do kantelu). Galery, typ okrętu, który przetrwał do XVIII w. pojawiają się w X w. naszej ery; były to okręty wiosłowe, mające jednak 2 do 3 masztów z żaglami. W w. XIII spotykamy już duże galery. Niektóre dane pozwalają przypuszczać, iż w r. 1350, w bitwie

między Anglikami a Hiszpanami pod L'Espagnol-sur-mer użyto poraz pierwszy małych armat, używanych na lądzie już od kilkunastu lat.

W w. XV pojawiły się galery z artylerją na burtach i dziobie t. zw. galeasy, miały one jeszcze wiosła, były jednak zasadniczo okrętami żaglowymi. Niezwyciężona Armada (1588) miała 27 galeas.

W końcu XVII wieku okręty wiosłowo-żaglowe były używane w wojnach szwedzko - rosyjskich. W w. XIX Napoleon, zamierzając zaatakować Anglję, polecił m. in. budowę okrętów wiosłowych, uzbrojonych w 12 armat.

W końcu epoki wioseł zaszły pewne zmiany w budowie okrętów. Zaczęto przede wszystkim stosować złożone z kilku części — nadawano przytem kadłubom kształty ostrzejsze, stosowano wysokie nadbudówki (basztele).

W wieku XVII okręty przechodzą dalszą ewolucję zwłaszcza w Anglji, której flota pokonała niezwyciężoną armadę, a następnie Niderlandy. Wkrótce jednak zaprzestali Anglicy pracy twórczej w tej dziedzinie — dzięki czemu wysunęli się na plan pierwszy Francuzi, a nawet Hiszpanie, a następnie Amerykanie. Francuskie okręty 80 działowe były co do wielkości równe brytyjskim, uzbrojonym w 10 dział. Również nasze polskie okręty z reguły ustępowały pod względem sprawności w pracy żagli francuskim, a nawet hiszpańskim.

Okręty 18 w. niewiele odbiegały od swych poprzedników, zarówno pod względem wyporności, jak i ilości dział. Okręty linjowe miały kilka pokładów działowych, fregaty zaś tylko jeden taki pokład. Zarówno okręty linjowe jak i fregaty były to trójmasztowce o pełnem ożaglowaniu.

dowych otrzymano z woj. białostockiego, skąd 28 proc. odpowiedzi korespondentów stwierdziło nieznaczne uszkodzenia, 6 proc. znaczne i 66 proc. — nie wykazało wcale uszkodzeń.

O wyleganiu zbóż donosili korespondenci rolni ze wszystkich prawie województw. Najwięcej wiadomości o wyleganiu nadeszło z woj. lubelskiego, białostockiego, nowogrodzkiego i południowych (31 do 40 proc. odpowiedzi), najmniej z województw dotkniętych suszą a więc przedewszystkiem z poznańskiego i łódzkiego. Naogół wyleganie zbóż miało charakter nieznaczny, co stwierdziło 80 proc. korespondentów, zawiadamiających o wyleganiu.

Żniwa odbyły się, zdaniem 56 proc. korespondentów, w czasie normalnym — według 34 proc. — były opóźnione, a zdaniem 10 proc. — wcześniejsze. Najwięcej odpowiedzi, stwierdzających wcześniejsze żniwa nadeszło z woj. poznańskiego i łódzkiego. Natomiast najwięcej odpowiedzi, stwierdzających opóźnienie żniw — z woj. białostockiego i wileńskiego, w których to województwach przeszło 70 proc. korespondentów zazaczyło pomyślne warunki, w jakich odbywały się żniwa.

Naogół w Polsce 80 proc. odpowiedzi stwierdziło pomyślny przebieg żniw.

Porastania zbóż prawie nie stwierdzono, jedynie nieznaczne porastanie żyta odnotowano w województwie białostockiem i nowogrodzkim (po 26 proc. odpowiedzi) raz wileńskiem — (23 proc. odpowiedzi).

Jakość ziarna tegorocznego przedstawia się w odsetkach odpowiedzi przeciętnie dla Polski następująco (w nawiasach dane za rok 1934): pszenica ozima — dorodne: 25 (30) — średnie: 67 (63) — poślednie 8 (7) żyto ozime — dorodne 37 (35) — średnie 58 (58) — poślednie 5 (7) jęczmień jary — dorodne 23 (34) — średnie: 65 (60) — poślednie: 12 (6) owies dorodne: 31 (37) — średnie 57 (56) — poślednie 12 (7).

Przypuszczalny zbiór owoców przedstawia się w odsetkach odpowiedzi następująco (pierwsza cyfra — zbiór obfity, druga — średni, trzecia — mały, w nawiasach dane za rok 1934): jabłka 13 (22), 51 (44), 36 (34), gruszki — 4 (7), 38 (39), 58 (54), śliwki — 22 (4) 40 (23), 38 (73). Najlepszy zbiór jabłek i śliwek okazał się w woj. wołyńskiem, zaś gruszek stosunkowo w woj. nowogrodzkim.

## B i l a n s   X V   T a r g ó w   W s c h o d n i c h

Na kilka dni przed ukończeniem piętnastej kampanji Targowej, zwróciliśmy się do Dyrektora Targów Wschodnich p. Michała Jasińskiego, który oświadczył nam co następuje:

Stoimy w przededniu zamknięcia Targów Wschodnich. Na oko tegoroczne Targi robiły wrażenie wybitnie udanej imprezy. Jak cyfrowo przedstawiają się ich wyniki?

Istotnie frekwencja na Targach kształtowała się wyjątkowo pomyślnie. Do dnia 8 b. m., t. j. przez pierwsze 9 dni przesunęło się przez Targi ponad 110 tys. osób, t. j. o 20 tys. mniej, ile wyniosła cała zesłoroczna frekwencja przez 16 dni. Indywidualne przyjazdy na karty uczestnictwa wyniosły w r. b. do dnia 10 b. m. 6 tys. 500 osób; w r. ubieg. 2 tys. 700 osób. Cyfra ta nie obejmuje przyjeżdżających pociągami popularnymi i gości zagranicznych.

Czemu należy przypisać te rezultaty?

Większej reklamie ze strony Zarządu Targów, i interesującemu charakterowi. Targi tegoroczne miały niewątpliwie t. zw. dobrą prasę.

Wspominał p. Dyrektor powyżej o gościach zagranicznych.

Witaliśmy na terenie Targów gości z Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, Austrii, Niemiec, Holandji, Palestyny, Syrii. Jako fakt charakterystyczny podamy, że pewien zwiedzający Targi z odległego Bejrutu zwrócił się do dwóch naszych współpracowników z prośbą o pomoc w organizowaniu Targów w Bejrucie. Świadczy to niewątpliwie o dobrem wrażeniu, jakie na zagranicy zrobiły tegoroczne Targi Wschodnie.

Z wybitniejszych gości krajowych i zagranicznych odwiedzili Targi: p. Minister Floyar-Rajchman, który brał udział w otwarciu Targów i wygłosił z okazji tej uroczystości dłuższe przemówienie, poświęcone znacze-

niu Targów i gospodarstwu Małopolski Wsch., p. Minister komunikacji Butkiewicz, p. Minister Poniatowski, radca Ambasady niemieckiej w Warszawie p. Schlipp, zast. radcy handlowego dr. Jalowietzki, prezydent Targów Lipskich dr. Kühler, zast. gen. Targów Lipskich dr. Zowe prez. polsko-palestyńskiej Izby Handlowej w Tel-Awiv p. Chelouche, wybitni dziennikarze niemieccy, umuńscy, austriaccy. Frekwencja na Targach wpływała również na wzrost obrotów i ożywienie gen. we Lwowie.

Mówiliśmy p. Dyrektorze o stronie, że się tak wyrażę, reprezentacyjnej Targów. A jak się przedstawiała ich strona handlowa?

Ilość zawieranych transakcyj, przedstawia się również zupełnie dobrze. Nawet niektóre drobne Firmy, sprzedające małe i tanie artykuły wykazują dość rekordowe obroty.

Naogół wystawcy są zadowoleni z Targów, a dodać należy, że wogóle Firmy wykazały r. b. większe zainteresowanie Targami, jak w r. ub. Dobre rezultaty dały również Targi rolnicze, organizowane w ramach Targów Wsch., że wspomnę o targach końskich, rybnych i jęczmienia browarnego. Ogółem podnieść należy, że wśród zwiedzających było dużo elementu kupieckiego, co niewątpliwie wpływało dodatnio na ilość i jakość zawieranych transakcyj. A dodać trzeba, że zawierano transakcje nie tylko krajowe ale i eksportowe, czem niewątpliwie Targi oddały usługę w dziedzinie bilansu handlowego Państwa.

Reasumując stwierdzić trzeba, że XV Jubileuszowe Targi Wschodnie spełniły swoje zadanie. Oddały one niewątpliwie usługę gospodarstwu narodowemu, a także posiadały znaczenie dla linii rozwojowej Lwowa, przyciągając do naszego miasta liczne rzesze turystów z całej Polski.

U schyłku epoki żaglowców (w połowie XIX w.) okręty bojowe miały od 80—120 dział, ówczesne krążowniki bojowe 14—60 dział, a fregaty około 50 dział 18-funtowych. Do najswpanialszych żaglowców drewnianych wojennych należy okręt Qucen spuszczoney 15 maja 1839 r. Miał on 3104 ton wyporności, długości 16 m. szerokości 18 m. Kosztował 114.492 funtów szterlingów.

Parę jako źródło energii motorycznej na okrętach zastosowano poraz pierwszy w Europie w r. 1812 na okręcie osobowym Cornet.

Zastosowanie pary w kołach wojenno-morskich nie spotkało entuzjastycznego przyjęcia, — zwłaszcza, że „wprowadzenie pary zada fatalny cios wojenno-morskiej supremacji Imperjum“. Okręty parowe traktowano początkowo jako doświadczalne. Wprawdzie Szwed Eriksson wynalazł w r. 1836 śrubę okrętową, lecz Anglicy odnieśli się do tego wynalazku nieprzychylnie i Eriksson wyjechał do St. Zj. A. P., gdzie w r. 1862 zbudował sławny Monitor, śrubowiec o wyporności 776 ton, uzbrojony w dwie armaty 33.6 cm. gładkolufowe, umieszczone w pancerniej wieży.

W 1840 w Anglii również zbudowano pierwszy śrubowiec, lecz dopiero w pięć lat po tym fakcie rozstrzygnięto spór „śruba czy koło“ na korzyść śruby.

Wprowadzenie śruby rozstrzygnęło o zwycięstwie pary jako głównego środka napędu i pierwszym okrętem Jej Królewskiej Mości pozbawionym zupełnie żagli był Devastation z 1873 r., będący zarazem pierwszym okrętem z artylerją w wieżach.

Rewolucją w dziedzinie budowy okrętów był Dreadnaught z 1905 o pięciu wieżach z armatami 12-calowymi; — okręt bojowy, będący prototypem dla okrętów tej klasy wszystkich flot świata.

Po wielkiej wojnie, Anglicy budując Nelson i Rodney, dali nowe rozwiązanie o ile chodzi o rozmieszczenie artylerji i nadbudówki. Nelson wypiera 33500 ton (wyporność standardowa), ma wymiary następujące: dłu-

gość 216 m., szerokość 32 m., zanurzenie (normalne) 9 m., Maszyny jego rozwijają moc 45000 K. M. i nadają mu szybkość 23 węzłów. Załoga liczy 1360 ludzi. Pancierz: pas grubości 14“ cali, pokład 6 1/4“, słanowiska dział ciężkich 16“. Uzbrojenie stanowi; 9 armat 16“ w trzech wieżach, położonych przy burtach w tylnej części nadbudówki; 6 armat przeciwlotniczych 4.7“ z których 4 na nadbudówce, po dwie z każdej strony, oraz 2 na rufie; 2 podwodne rury torpedowe.

Okręt ten kosztował funtów szterlingów 7,410.070 (około 260.000.000 złotych).

Okrętem znacznie mniejszym, który jednak poruszył admiralicję i biura konstruktorskie wszystkich niemal państw był niemiecki „Deutschland“, spuszczoney w maju 1931 r. Właściwości tego okrętu są następujące: wyporność standardowa 10.000 ton, długość około 180 m., szerokość 93 m., zanurzenie 5.8 m., moc silników (Diesel) 54.000 K. M., szybkość 26 węzłów; pancierz: pas około 4“ grubości, uzbrojenie 6 armat w dwu wieżach; 8 armat 5.9“ po cztery na każdej burcie: 4 armaty przeciwlotnicze 3.4“ między nadbudówką, a wieżą rufową, 6 rur torpedowych nadwodnych, złączonych po 3 i rozmieszczonych na burtach na rufie. Kosztował on funtów szterlingów 4.000.000 (złotych 160.000.000) czyli 62.5 proc. kosztu budowy Nelsona, przyczem 1 tona Nelsona kosztowała 191 funtów, a 1 tona Deutschland 100 funtów tj. 2.1 razy więcej. Ta różnica jest zastanawiająca zwłaszcza, że robotnik w Anglii jest znacznie droższy niż w Niemczech.

Z tego krótkiego opisu orientujemy się, że w ciągu ostatniego stulecia drogi, jakimi szła myśl ludzka w opowiadaniu sił przyrody, rozrosły się znacznie.

Rozwój okrętów wojennych w ostatnim tym okresie jest w porównaniu z wiekami ubiegłymi bardzo znaczny. Czasy ostatnie dowodzą, że mimo głośzonych usilnie hasel rozbrojenia, praca nad narzędziami walki nietylko nie ustaje, ale staje się coraz intensywniejsza.

## Wyniki zbiorów ziemiopłodów w Polsce

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dokonanych na podstawie 4.200 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy miesiąca sierpnia br., przypuszczalne zbiory pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce przedstawiają się następująco (w tys. q.): pszenica — 19.985.7, żyto — 63.819.4, jęczmień — 14.286.2, owies — 25.651.7, ziemniaki — 293.867.6. Liczby te mogą ulec zmianie po omłotach i wykopach ziemniaków. Obliczenia wyżej podane są jedynie przybliżone i mogą odbiegać od ostatecznych, dokonanych w późniejszym czasie przez Władze administracji ogólnej, przy pomocy komisji gminnych i powiatowych.

W porównaniu do lat ubiegłych, — przypuszczalne zbiory z r. b. wypadłyby następująco (pierwsza liczba wykazuje porównanie do r. 1934 — druga porównanie do przeciętnej 1930 — 1934 r.): pszenica — o 3.9 proc. mniejsza, względnie o 1.1 proc. mniejsza; żyto o 1.3 proc. mniejsze, lub o 1.2 proc. mniejsze, jęczmień o 1.7 lub o 1.2 proc. mniejsze, owies o 0.6 proc. lub o 4.4 proc. większe. Ziemniaki o 12.2 proc. względnie o 4.4 mniejzje.

Najlepszy stosunkowo w porównaniu do roku ub. urodzaj wszystkich 5-ciu ziemiopłodów wypadł w wo-

jewództwach południowych, natomiast najgorszy urodzaj pszenicy okazał się w woj. warszawskim, łódzkim i kieleckim; żyta — w łódzkim, wileńskim i nowogrodzkim; jęczmienia, owsa i ziemniaków — w poznańskim i łódzkim oraz warszawskim.

Chłodna wiosna zahamowała nieco vegetację zbóż i dopiero ocieplenie — które nastąpiło w miesiącu czerwcu, przyczyniło się do poprawy stanu zasiewów. Od tego czasu aż do końca okresu vegetacyjnego ilość ciepła była naogół dostateczna, a nawet w województwie poznańskim i łódzkim nadmierna. Wyjątek stanowi województwo wileńskie, z którego większość korespondentów donosiła o dostatecznej ilości ciepła dla vegetacji roślinnej.

Wskutek nierównomiernego rozkładu w okresie vegetacyjnym opadów woj. poznańskie, łódzkie oraz częściowo pomorskie, warszawskie, kieleckie i śląskie, ucierpiały wskutek suszy, w niektórych zaś powiatach woj. wschodnich odczuwano nadmiar wilgoci w roli. W pozostałych województwach ilość wilgoci w roli była naogół dostateczna.

Uszkodzenia spowodowane przez burze i grady były nieliczne. Najwięcej doniesień o zniszczeniach gra-

# Okólniki i rozporządzenia Starostwa i Wydziału powiatowego w Sokalu.

Nr. R. 12|26|35.

Sokal, dnia 20 września 1935.

## Mianowanie Sędziów Sądów Rozjemczych do spraw o wynagradzanie szkód łowieckich.

Do Zarządu miejskiego w Sokalu i Bełzie oraz Zarządów  
gminnych w powiecie.

Zarządzeniem z dnia 16. IX. br. mianowałem niżej  
wyszczególnionych Przewodniczących i zastępców Prze-  
wodniczących Sądów Rozjemczych do spraw o wyna-  
gradzaniu szkód łowieckich dla powiatu sokalskiego.

### I OKRĘG — miasto Sokal.

Przewodniczący: Wojciech Słowik — Sokal

Zastępcy: Eugenjusz Kowalski — Sokal, Jan Szyd-  
[łowski — Sokal

### II OKRĘG — miasto Bełz i gmina wiejska Bełz

Przewodniczący: Stanisław Beniński — Bełz

Zastępcy: Grzegorz Bohun z Cebłowa, Paweł Senetra  
[z Worochty

### III OKRĘG — gmina Chorobród

Przewodniczący: Michał Opaliński z Uhrynowa

Zastępcy: Roman Kruszewski z Chorobrowa, Tadeusz  
[Rosołowski z Moszkowa

### IV OKRĘG — gmina Krystynopol

Przewodniczący: Tadeusz Horoszkiewicz z Dobraczyna

Zastępcy: Kazimierz Żurowski z Ostrowa, Mikołaj Pełech  
[z Dobraczyna

### V OKRĘG — gmina Korczyn

Przewodniczący: Inż. Henryk Kruszewski z Hoholowa

Zastępcy: Jan Hildebrand z Rożdżałowa, Wasyl Pawluk  
[z Jastrzębicy

### VI OKRĘG — gmina Parchacz

Przewodniczący: Józef Kwiatkowski z Parchacza

Zastępcy: Hryc Kraško z Sielca, Bronisław Kisilewicz  
[z Zawonia

### VII OKRĘG — gmina Skomorochy

Przewodniczący: Józef Kozłowski z Skomoroch

Zastępcy: Mykieta Pińkowski z Skomoroch, Kazimierz  
[Gawroński z Baranich per.

### VIII OKRĘG — gmina Tartaków

Przewodniczący: Edmund Kraiński z Perespy

Zastępcy: Piotr Dubyk z Perespy, Stanisław Biliński  
[z Zarpaniec

### IX. OKRĘG — gmina Wareż

Przewodniczący: Mieczysław Kruszewski z Łubowa

Zastępcy: Dziaman Jan z Liwca, Maksymiljan Glaser-  
[man z Dłużniowa.

O treści niniejszego zarządzenia polecam zawiado-  
mić ludność gminy sposobem na miejscu praktykowa-  
nym, zaś Sołtysów na sesjach u PP. Wójtów, aby pou-  
czyli ludność o składzie Sądu dla danej gminy i postę-  
powaniu celem uniknięcia nieustannej interwencji lud-  
ności w Starostwie.

O D P I S.

Urząd Wojewódzki Lwowski.

Wydział Społ. Polit.

L. BB. 25|120|35.

We Lwowie, dnia 18 września 1935.

Prenicz Jan poszukiwany.

Do P. Starosty Grodzkiego we Lwowie i wszystkich PP.  
Starostów powiatowych.

Obywatel czechosłowacki Jan (Wanio) (Orenic)  
(Orenicz) urodzony w roku 1868, rolnik zamieszkały w  
Keckowcyh po. Stropkov, wydalil się dnia 12 listopada  
1932 r. z domu w kierunku granicy Polskiej i od tego  
czasu zaginął po nim każdy ślad.

Jan Orenic jest 167 cm. wysoki, średniej podstawy,  
ciemno kasztanowych angielskich wąsików. W górnej  
szczęce brak mu 2-ch zębów z przodu. Na prawej ręce  
ma wytatuowane swoje zazwisko i imię oraz numer  
austro-węgierskiego pułku artylerji lub baterji.

Ubrany był w czarny miękki kapelus, stary koc,  
białe płócienne spodnie dwie białe koszule z samodziału,  
granatową kamizelkę i kierpce.

Rozmawia po rusku i jest prawdopodobnie umyślo-  
wo chory. W razie przytrzymania wspomnianego proszę  
o oddanie go Czechosłowackim władzom granicznym  
z powołaniem się na numer 7774|35 Starostwa powiatow-  
wego w Stopkowie (okresni urad ve Stropkove) z dnia  
31. V. 1935 r.

Za Wojewodę:

(—) E. Wehrstein.

Kierownik Oddziału.

Nr. BP. 12|401|35.

Sokal, dnia 24 września 1935.

Zarządowi miasta w Bełzie i Sokalu oraz Zarządowi  
gmin w powiecie  
do wiadomości, zarządzenia poszukiwań i doniesienia  
mi w razie wyniku dodatniego.

O D P I S.

Urząd Wojewódzki Lwowski.

Wydz. Społ. Polit.

L. BB. 25|102|35.

We Lwowie, dnia 18 września 1935.

Bazylewicz Józef odwołanie poszukiwań.

Do Pana Starosty Grodzkiego we Lwowie i PP. Sta-  
rostów powiatowych.

Urząd Wojewódzki odwołuje pismo z dnia 26. VII.  
br. L. BB. 25|102|35 w sprawie poszukiwania za Bazy-  
lewiczem Józefem, ponieważ wymieniony w dniu 10  
lipca b.r. został przez organa PP. zatrzymany i odsta-  
wiony do dyspozycji Sądu grodzkiego w Cieszynie, w  
związku z przekroczeniem rozporządzenia Prezydenta  
R. P. z dnia 23. XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 117, poz.  
996) o ochronie granic.

Za Wojewodę:

(—) E. Wehrstein Kierownik Oddziału.

Nr. BP. 12|32|35.

Sokal, dnia 24 września 1935.

Zarządowi miasta w Sokalu i Bełzie oraz Zarządowi  
gmin w powiecie  
do wiadomości w ślad za zarządzeniem z dnia 3. VIII.  
1935. L. BP. 12|32|35.

Urząd Wojewódzki Lwowski.

Wydział Społ. Polit.

L. BB. 25-118-35.

We Lwowie, dnia 16 września 1935.

Do Pana Starosty Grodzkiego we Lwowie i PP. Starostów powiatowych

Józef Jabłoński urodzony 9. II. 1919 w Duńkowiczkach pow. Przemyśl umyślowo upośledzony wydalil się w dniu 19 lipca 1935 z gromady Duńkowiczki gmina Orzechówka w kierunku Jarosławia i dotychczas do domu nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu średniego, twarz owalna, brunet szczególny znak: narośl na głowie wielkości śliwki, ubrany w granatową bluzę spodnie granatowe długie, w czapce na głowie, boso.

Ponieważ jako umyślowo upośledzony (cierpi na słabość św. Walentego) nie jest w stanie podać swoich dat osobistych ani też miejsca zamieszkania, proszę o zarządzenie poszukiwań za zaginionym i odstawienie go do domu. Wedle zasięgniętej informacji przez matkę zaginionego miał się on znajdować w okolicy Lubaczowa.

O pozytywnym wyniku poszukiwań proszę zawiadomić Starostwo powiatowe w Przemyślu.

Za Wojewodę:

(—) E. Wehrstein. Kierownik Oddziału.

Nr. BP. 12-394-35. Sokal, dnia 24 września 1935.

Zarządowi miasta w Bełzie i Sokalu oraz Zarządom gmin w powiecie do wiadomości i doniesienia mi w wypadku gdyby wyżej wymieniony przebywał w tamtejszej gminie.

O D P I S.

Urząd Wojewódzki Lwowski.

Wydział Społ. Polit.

L. BB. 25-119-35.

We Lwowie, dnia 18 września 1935.

Do Pana Starosty Grodzkiego we Lwowie i PP. Starostów Powiatowych.

Dnia 30 lipca br. został przytrzymany w Podwołoczyskach pow. Skałat osobnik, zdradzający chorobę umysłową, który zapodał, że nazywa się Gan Dorko. Miejsce zamieszkania, względnie miejsca urodzenia i innych danych personalnych, nie zdołano się od niego dowiedzieć.

Rysopis zatrzymanego: wzrost 159 cm. postać wysmukła, włosy c. blond, zarost c. blond słaby, twarz czworokątna, cera żółta, czoło niskie, oczy ciemno-brązowe, brwi łukowate, c. blond, nos średni, szeroki tępy uszy średnie, odstające, usta duże oraz brak w górnej szczęce 1 zęba trzonowego, broda okrągła, ręce i nogi normalne, chód leniwy nieco kuleje na prawą nogę, włada językiem polskim i ruskim, na lewym policzku blizna od cięcia długości 10 cm. Ubrany w marynarkę koolru ciemnego w jasne kratki porwaną, spodnie rajtki koloru jasno-brązowego połatane na kolanach, koszula i kalesony z płótna zwykłego, na głowie kaszkiet koloru jasnego w małe kratki, bez obuwia.

Podając powyższe do wiadomości Urząd Wojewódzki prosi o zarządzenie wywiadów o wymienionym

Nr. Z 1-9-35

Sokal, dnia 15 września 1935.

Do Zarządu miasta w Sokalu i Bełzie i Zarządów gmin zbiorowych w powiecie.

Stwierdzonem zostało, że Zarządy gmin i gromad nie stosują się ściśle do rozporządzenia Minist. Opieki Społecznej z dnia 30 XI. 1933 r.

o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu wydanem w porozumieniu z Min. Spraw. Wewn. i Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 13-934 poz. 103. Karty zgonu są wypełniane nieczytelnie, niedbale, w języku ruskim bez wypełniania wszystkich rubryk niezbędnych do prowadzenia powiatowej księgi zgonów.

Miejscowości zaś położone w promieniu 4 klm. od siedziby lekarza nadsyłają karty zgonów wypełniane przez oglądaczy zwłok lub kart zgonu wcale nie przesyłają.

Na podstawie Okólnika Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 31 VII. 1935 Nr. Zn. 3c-13-5 zarządzam co następuje:

1. Lekarz który leczy chorego w

na podległym sobie powiadomienie o pozytywnym wyniku Starostwa pow. w Skałacie.

Za Wojewodę:

(—) E. Wehrstein. Kierownik Oddziału.

Nr. BP. 12-402-35.

Sokal, dnia 24 września 1935.

Zarządowi miasta w Bełzie i Sokalu oraz Zarządom gmin w powiecie

do wiadomości i zbadania czy wyżej wymieniony jest znany w tamtejszej gminie i doniesienia mi o wypadku wyniku dodatniego.

O D P I S

Urząd Wojewódzki Lwowski.

Wydz. Społ. Polit.

L. BB. 25-126-35.

We Lwowie, dnia 18 września 1935.

Do Pana Starosty Grodzkiego we Lwowie i PP. Starostów powiatowych.

Urząd Wojewódzki prosi o zarządzenie poszukiwania Jerzego Grebienikowa i zawiadomienie o pozytywnym wyniku.

Jerzy Gerbienikow, syn Wasyla i Aleksandry, ur. w 1901 r. w Częstochowie pozostawił w Legjonowie pow. Warszawskiego żonę Stefanję-Janinę z dzieckiem bez środków do życia.

Rysopis: wzrost średni, włosy c. blond, oczy niebieskie, twarz owalna, blizna od lewego ucha długości 3 cm.

Za Wojewodę:

(—) E. Wehrstein Kierownik Oddziału.

L. BP. 12-399-35.

Sokal, dnia 24 września 1935.

Zarządowi miasta w Bełzie i Sokalu oraz Zarządom gmin w powiecie

do wiadomości i doniesienia mi wypadku gdyby wyżej wymieniony przebywał w tamtejszej gminie.

O D P I S

Urząd Wojewódzki Lwowski. Wydz. Społ. Polit.

L. BB. 25-117-35 We Lwowie, dnia 18 września 1935.

Mirla Djabeł poszukiwanie.

Do Pana Starosty Grodzkiego we Lwowie i PP. Starostów Powiatowych.

Mirla Djabeł, wdowa-matka 5 dzieci zamieszkała w Brzezinach, przebywając w jesieni 1934 r. w Łodzi, porzuciła 4 dzieci i udała się w niewiadomym kierunku.

Proszę o zarządzenie poszukiwań za Mirlą Djabeł a w razie pozytywnego wyniku o bezpośrednio zawiadomienia Starostwa powiatowego w Brzezinach (L. OC. II. 9-67-35).

Za Wojewodę:

(—) E. Wehrstein. Kierownik Oddziału.

Nr. BP. 12-400-35.

Sokal, dnia 24 września 1935.

Zarządowi miasta w Bełzie i Sokalu oraz Zarządom gmin w powiecie.

do wiadomości i doniesienia mi w wypadku gdyby wyżej wymieniona przebywała w tamtejszej gminie.

Pobyty innych osób jest wzbroniony.

O treści powyższego polecam ogłosić sołtysom i oglądaczom zwłok i donieść mi o ogłoszeniu.

W końcu nadmieniam, że za przekroczenie niniejszego rozporządzenia winnych będę pociągał do odpowiedzialności karnej.

L. 2534|35.

Sokal, dnia 19 września 1935.

Do Panów Burmistrzów miasta Sokala i Belza, Panów Wójtów i Sołtysów gromad posiadających lasy.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że prace około zalesień na wiosnę ulegają prawie zawsze opóźnieniu, ponieważ dopiero w ostatniej chwili traci się dużo drogiego w porze wiosennej czasu — na prace przygotowawcze do upraw.

Wobec powyższego polecam Panom Burmistrzom i Sołtysom aby w obecnej porze jesiennej, gdy łatwo o robotnika, przystąpili do robót przygotowawczych pod wiosenne uprawy lasu. W tym celu należy na zrębach i zagajnikach wymagających zalesień po usunięciu traw przygotować place o średnicy około 35 cm. a w miejscach podmokłych kopce, zależnie od stopnia zabagnienia 20—35 cm. wysokie.

W tak przygotowane place względnie kopce łatwo będzie można zasadzić na wiosnę odpowiedni gatunek sadzonek.

Równocześnie polecam zwrócić baczną uwagę na zachwaszczone kulture leśne z poprzednich lat.

Ażeby sadzonki uchronić przed wyginięciem pod śniegiem należy je bezwarunkowo oczyścić przed zimą, z głuszących traw i chwastów.

Ponadto zwracam uwagę, że w następnych miesiącach dojrzewają nasiona wiele gatunków drzew leśnych.

Nasiona te kupuje się przeważnie obciążając niepotrzebnie wydatki na zalesienie.

Wskazaniem będzie zarządzić zbiórki nasion jakie obrodziły w danym lesie, dla celów własnych lub też odsprzedaży innym gromadom względnie Spółdzielni Leśników we Lwowie.

Dla orientacji zapodaje się, że w miesiącu październiku zbiera się nasienie dębu (żołędzie), buka i szyki świerku, nasienie graba w listopadzie, w grudniu nasienie olchy czarnej, zaś w zimie po pierwszych mrozach szyzki sosnowe i skrzydłaki jesionu.

W końcu polecam Panom Wójtom, ażeby nie tylko dopilnowali wykonania powyższych zarządzeń ale stale interesowali się gospodarką w lasach podległych im gromad i bezwzględnie donosili Wydziałowi powiatowemu o dostrzeżonych lub doszłych do wiadomości nieprawidłowościach.

Sokal, dnia 19 września 1935.

Do Panów Wójtów w powiecie.

Doszło do wiadomości Wydziału powiatowego, że nabywcy drewna w lasach gromadzkich nie wywożą go w określonym terminie, wskutek czego uniemożliwiają lub utrudniają przeprowadzenie zalesień na zrębach lub uzupełnień w zagajnikach, w których wycięto przystoje.

Pozatem niszczy się wiele podrostów przez wywóz drewna w porze bezśnieżnej.

Ponadto stwierdzono, że wywozi się z lasu drewno codziennie i to w różnych porach dnia, często podczas nieobecności gajowego w lesie przy czym zdarzają się wypadki kradzieży lub samowolnej zamiany drewna.

Wobec powyższego zarządza się następujące:

Drewno nabyte w lasach gromadzkich, muszą nabywcy zabrać z lasu w terminie określonym na asygnacie. W wyjątkowych i uzasadnionych wypadkach może sołtys zgodzić się na prolongatę tego terminu nie później jednak jak do końca lutego każdego roku. Nie wywiezione po 1. marca drewno przepada na korzyść gromady.

Ażeby gajowych gromadzkich nie odrywać często od pełnienia służby ochronnej i od zajęć leśno-gospodarczych, może wywóz drewna odbywać się tylko przez 3 dni w tygodniu t. j. we wtorki, czwartki i soboty i to tylko od godziny 7-mej do 1-szej w popudnie.

Polecam Panu Wójtowi aby powyższe zarządzenie zakomunikował sołtysom — celem zastosowania się i podania do wiadomości miejscowej ludności, z tem, że winnych nie zastosowania się pociągnę do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

## Komunikat.

**w sprawie zabezpieczenia ziemniaków przed gniciem.**

W obecnym roku Stacja Ochrony Roślin stwierdziła bardzo silne wystąpienie zarazy ziemniaczanej, która spowodowała masowe brunatnienie i gnienie liści. Zaraza ziemniaczana, która atakuje nie tylko nadziemne części krzewa ziemniaczanego lecz również i kłęby jest najczęstszą przyczyną masowego gnienia ziemniaków zarówno w polu jak i piwnicach, względnie kopcach.

Ponieważ istnieje niebezpieczeństwo wystąpienia w czasie wykopów również innych form zgnilizn jak, bakterjozy i zgnilizny suchej, Stacja Ochrony Roślin podaje poniżej kilka wskazań mających zabezpieczyć ziemniaki przed w kop-

ostatniej chorobie, po jego zgonie winien wypełnić kartę zgonu na obu odcinkach bezpłatnie i oddać ją osobie zajmującej się grzebaniem zwłok zmarłego, która udaje się z kartą do Zarządu gminy — gromady celem wypełnienia danych osoby zmarłej w części drugiej karty zgonu, następnie dany Urząd parafjalny (stanu cywilnego) lub prowadzący metryki izraelskie wypełniają 3-cią część karty odcinka 1-go, który osoba zajmująca się pogrzebem oddaje do Zarządu cmentarza, drugi zaś odcinek Zarząd gminy przesyła co poniedziałku następnego tygodnia Starostwu.

2. W promieniu 4 klm. od siedziby lekarza ogłędzin zwłok dokonuje tylko lekarz, którego Zarządy gmin winny natychmiast umówić dla swych gromad znajdujących się z 4 klm. i bliżej siedziby lekarza. Karty zgonu wypełniane jak w p. 1.

3. Zarządy gromad poza promieniem 4 klm. i dalej od siedziby lekarza mają posiadać oglądacza zwłok, który na podstawie instrukcji swej dokonuje ogłędzin zwłok i wypełnia oba odcinki karty w części 1-szej, dalsze wypełnianie i nadsyłanie kart jak w p. 1-szym.

Przytem nadmieniam, że żadna rubryka w karcie zgonu nie może być opuszczoną co stwierdzonem zostanie przy sprawdzaniu kart i księgi zgonów z wykazami statystycznymi nadsyłanymi przez Urzędy parafjalne i metrykalne w powiecie. Po karty brakujące lub wadliwie wypełniane będą wysłani posłańcy karni na koszt P. Wójta gminy.

4. Każda gmina zobowiązana jest jest zorganizować w swych gromadach odpowiednią ilość oglądaczy i zawiadomić o tem Starostwo, które może zarządzać poczynienia niezbędnymi zmianami.

5. Czynności stwierdzania zgonu i jego przyczyny przez lekarzy i oglądaczy zwłok powinny być opłacane przez gminę miejsca zgonu (art. 3 ust. 2, § 14 ust. 2), która w tym celu obowiązana jest rokrocznie wstawić odpowiednie kwoty do swego budżetu.

6. Ciała osób zmarłych nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu, najpóźniej zaś po upływie 72 godziny.

Zwłoki osób zmarłych na choroby zakaźne: cholera, ospa, dur plamisty, powrotny, węglik, nosacizna i wścieklizna powinny być natychmiast po stwierdzeniu zgonu usunięte z mieszkania i pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu.

7. W promieniu w którym leżą zwłoki osoby zmarłej na chorobę zakaźną, dopuszczalny jest tylko czasowy pobyt osób z najbliższego otoczenia oraz tych, których pobyt z tytułu ich zawodu jest niezbędny.

cach i piwnicach.

1) Kopanie ziemniaków przeprowadzać należy w dni suche po zupełnym dojrzeniu kłębów (u ziemniaka niedojrzałego skórka łatwo złazi przy potarciu palcem.

2) Przeznaczone do przechowania ziemniaki należy przed zakopcowaniem, względnie zwiezieniem do piwnicy, staranie przebrać, odrzucając zarówno nadpsute jak i uszkodzone mechanicznie. Następnie należy pozostawić je przez jakiś czas w przeciwnym i suchym miejscu, by się wypociły, a jeśli zebrano je w czasie słoty, by dokładnie przeschły.

3) Ziemniaki należy przechowywać w piwnicach suchych i przewiewnych lub kopcach, założonych na miejscach wyniosłych, względnie dobrze odwodnionych i przewiewnych.

4) Kopców nie należy zbyt wczesnie jesienią okrywać a wiosną odkrywać.

5) Kopce należy tak zakładać, by miały dostateczną wentylację, a w ciągu zimy badać temperaturę wnętrza. Jeśliby ciepłota przekraczała plus 8 stopni C należy przypuszczać, że ziemniaki gniją. W danym razie konieczne jest przerabianie ich i przekopcowanie. W piwnicach należy ziemniaki co pewien czas przerabiać.

---

Nr. A. 1|AS|26|35.

Sokal, dnia 13 września 1935.

Do Zarządu miejskiego w Sokalu i Bełzie Zarządów gmin wiejskich w powiecie.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zdecydował się przyznać ubezpieczonym, zalegającym ze składką, za lata ubiegłe do r. 1933 włącznie za przymusowe ubezpieczenie od ognia budowli, oraz ruchomości, rolnych poważne ulgi.

Charakter Zakładu, jako instytucji samowystarczальной, opierającej swą działalność odszkodowawczą i pożyczkową wyłącznie na dochodach ze składek ogniowych, czyni z udzielonych ubezpieczonym ulg bardzo poważną ofiarę ze strony Zakładu, pozbawia bowiem Zakład tej poważnej części wpływów, jaką uzyskiwał Zakład z tytułu ubezpieczonych na poczet zaległych składek.

W ubiegłym roku 1934 wpływy z tego tytułu wynosiły ponad 25 proc. ogólnych wpływów. Wyrównywały one w poważnym stopniu tę lukę, która wynikła z niedostatecznego dotychczas inkasa składek bieżącej.

Przez generalne wstrzymanie egzekucji składek zaległych za lata ubiegłe do 1933 r. włącznie, przez odroczenie egzekucji w stosunku do zaległych składek za rok 1934 do 1 listopada rb., wpływy Zakładu ograniczają się wyłącznie do wpływów z inkasa składek bieżących, co wymaga ze strony Zakładu zdwojenia i wzmożenia opieki nad inkasem bieżących składek.

Jednak, jak to stwierdza nabyte w długoletniej działalności Zakładu doświadczenie, wysiłki w tej sprawie Zakładu nie osiągną zamierzonego celu, jeśli zakład nie spotka się w tej swojej działalności z współpracą ze strony tamt. Zarządu miejskiego (gminnego).

Powołując się na tutejszy okólnik z 18 kwietnia br. L. A. 1-AS.-18-35 w przedmiocie reorganizacji sposobu poboru składek ogniowych za przymusowe ubezpieczenie budynków w roku 1935, wzywam Zarząd miejski (gminny) wskutek zarządzenie Urzędu Wojewódzkiego z 2 IX. 1935 L. SS. 67-3-35 do usprawnienia poboru bieżących składek jak również do pouczania ludności przy każdej nadarzającej się sposobności o dobrodziejstwach udzielonych przez Pow. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ulg przy jednoczesnym podkreśleniu, że udzielenie tak wydatnych ulg uwarunkowane jest terminowym opłacaniem bieżących składek.

---

O D P I S

Urząd Wojewódzki Lwowski Wydział Społ. Polit. L. BB. 25-121-35 We Lwowie, dnia 12 września 1935 roku. (wg. rozdzielnika). Urząd Wojewódzki prosi o zarządzenie poszukiwania Sikorskiego Mieczysława, Strażanka Ignacego i Belczyńskiego Wincentego i powiadomienie o pozytywnym wyniku poszukiwania.

Mieczysław Sikorski, syn Januarego i Honoraty, lat 46 b. dyrektor państw. szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej we Włocławku jest dłużny Skarbowi Państwa kwotę 13.877 zł. 36 gr. z odsetkami, zasądzoną wy-

rokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W|w. wymeldował się z Włocławka do Warszawy dn. 13 czerwca 1933 r. a skąd 20 VI. 33. r. wyjechał w niewiadomym kierunku. W razie ustalenia jego miejsca zamieszkania Urząd Wojewódzki prosi o stwierdzenie czy w obecnym miejscu zamieszkania posiada on majątek ruchomy lub nieruchomy, do którego możnaby skierować egzekucję oraz czy oddaje się jakiej pracy zarobkowej i jakie są źródła jego dochodów, do których możnaby skierować postępowanie egzekucyjne w celu zaspokojenia pretensji Skarbu Pnństwa.

Ignacy Strażanek, s. Michała i Marjanny z Witkiewiczów, ur. dn. 15 stycznia 1903 r. mieszkaniec Inowrocławia, zamieszkały ostatnio we wsi Guzowatka, gm. Małopole, powiatu radzyńskiego pobrał w dniu 8 II. 1935 r. w Zarządzie wspomnianej gminy kwotę 70 zł. 45 gr. tytułem zapomogi na przejazd z rodziną do Inowrocławia, gdzie w|g jego oświadczenia, bogaci krewni mieli zapewnić mu pracę i byt w domu rodzinnym.

Przybywszy do Inowrocławia, po kilkudniowym tam pobycie Starzonek wyjechał w niewiadomym kierunku, pozostawiając rodzinę tj. żonę i troje nieletnich dzieci bez opieki i środków utrzymania, skutkiem czego rodzina ta spowrotem przybyła do wsi Guzowatka, gm. Małopole gdzie utrzymuje się z doraźnych zapomóg.

Wincenty Belczyński, syn Jana i Franciszki, urodzony w roku 1895 w Słonnikach pow. miechowskiego wyjechał w czerwcu 1934 r. z Ostrowi Mazowieckiej w poszukiwaniu pracy, pozostawiając żonę z trojgiem dzieci bez środków do życia.

Otrzymują:

P. Starosta Grodzki Lwów i wszyscy PP. Starostowie pow.

Za Wojewodę:

Wehrstein Kierownik Oddziału.

---

Nr. BP. 12-388-35

Sokal, dnia 19 września 1935.

Zarządowi miejskiemu w Sokalu i Bełzie oraz Zarządom gminnym w powiecie

do wiadomości, wszczęcia poszukiwań i doniesienia tutaj. Starostwu w razie dodatniego wyniku.

**W. Kostłowski**  
Starosta powiatowy.